

ILUSTRACJA

Rok 32 | CURITIBA, 6 LUTEGO 1957 | Nr. 6
FEVEREIRO

ZACZYNA SIĘ DRUGI ROK RZĄDÓW JUSCELINA KUBITSCHKA

Prezydent Juscelino Kubitschek udał się do Petrópolis na dwutygodniowe wakacje. Nie bardzo mu tam dała spókoj ministrowie i politycy, bo równocześnie w Rio odbywa się nadzwyczajne posiedzenie Izby Deputowanych i spraw do zatwierdzenia będzie wiele.

Przeglądając gazety i rewiety znajdujemy w nich przegląd działalności Prezydenta za rok ubiegły, pierwszy rok jego rządów.

Niestety — rok ten wypełniony był, zwłaszcza w pierwszych miesiącach, walkami politycznymi tak dalece, że aż dziw, że Prezydent do wszystkiego przetrzymał i że w ogóle mógł coś zdziałać. Wychodząc z tych walk zwycięsko dokonał przynajmniej tyle, że ostatnie miesiące przyniosły spokój i zapewne większe poszanowanie porządku w demokratycznym ustroju republikańskim. Ale nie wchodzimy w szczegóły.

Jako katolicy i zwolennicy demokracji podkreślić jedno: Brazylia opowiada się coraz silniej przeciw komunizmowi, a tym samym po stro-

nie demokracji. Dowodzi tego fakt, że Prezydent pozamykał różne organizacje głoszące demagogiczne hasła i że doprowadził do umowy pomiędzy Brazylią i Ameryką w sprawie bazy obserwacyjnej na wyspie Noronha. Jest to dowód, że Brazylia stoi mocno po stronie cywilizacji zachodniej, opartej na WOLNOSCI.

W dziedzinie gospodarczej pozostaje wiele do zrobienia. W czasie niezliczonych podróży, w których Prezydent przebył 186 tysięcy kilometrów i w czasie których dokonał otwarcia nowych elektrowni, dróg i fabryk dał Prezydent dowód, że się interesuje rozwojem gospodarczym wielkiego kraju — jakim jest Brazylia. Sam Prezydent stwierdził w niedawnym przemówieniu, że niestety wiele, bardzo wiele jeszcze jest do zrobienia.

Drogi — przede wszystkim drogi! Obietnice przedwyborcze były bardzo wielkie, Prezydent potwierdza i powtarza te obietnice raz za razem. Oby rok drugi i lata następne przyniosły Brazylii mniej



zatarogów politycznych i dały tak rządowi federalnemu jak rządowi stanowym jak najwięcej siły i czasu na rozbudowę gospodarczą. Bo to jest jedyny sposób na zwalczenie drożyzny: więcej produktów, lepszy transport — i już będzie lepiej.

CO NIEMCY MYŚLĄ O BLISKIEJ PRZYSZŁOŚCI?

W roku 1957 odbędzie się w Zachodnich Niemczech wybory. Obecnie najsilniejsza partia jest popierająca Adenauera. Chrześcijańska Demokracja. Partia ta ma jednak tylko słabą większość w parlamencie, a nie wiadomo dokładnie jakie są jej realne siły wśród ludności.

O pierwszeństwo w chrześcijańskiej partii walczy partia socjalistyczna, kierowana przez Ollenhauera.

Ta druga partia była przez ostatnie lata zwolenniczką porozumienia z komunistami i zjednoczenia Niemiec na zasadzie porozumienia.

Wygląda na to, że ostatnie wypadki w Polsce i na Węgrzech i — co dla Niemców ważniejsze — silne antyko-

munistyczne nastroje we Wschodnich Niemczech osłabiły nieco, a może nawet na dobre, zapadł do takiego „porozumienia”. Adenauer nie wierzy, żeby się dało porozumieć z Niemcami ze wschodniej „Demokratycznej” Republiki. Panami porozumienia są według niego Rosjanie z Moskwy.

W Niemczech — o ile wierzyć dziennikarzom — szerzą się ostatnio dość dziwne obawy, nadzieje i nastroje. Mało kto wierzy tam, że się w Polsce utrzyma obecny porządek i że któregoś dnia może wybuchnąć nowe powstanie. Tak samo na Węgrzech. A wtedy — powiada Niemcy — ludność wschodnich

Niemiec zbuntuje się również przeciw komunistom.

W takim położeniu Niemcy Zachodnie nie będą mogły siedzieć z założonymi rękami. Poślą swym wschodnim braciom przynajmniej „ochotników”. Anglia i Ameryka będzie musiała wkroczyć...

Nikt nie chce wojny światowej, więc taka wojenka może się ograniczyć do takich rozmiarów, jak niedawna wojna na Korei lub w Indochinach... I może trwać dosyć długo.

Oto, co dziennikarze donoszą o nastrojach, obawach i nadziejach w Niemczech i w zachodniej Europie. Czy się te nadzieje i obawy spełnią — pokaże czas.

Z Brazylii i ze świata

★ **PREFEKT KURYTYBY** Ney Braga zwolnił się na kilka tygodni z obowiązków zastąpił go tymczasowo Sr. Aristides Simão. Podobno Ney Braga ma kandydować na deputowanego federalnego...

★ **OTWARCIE SZOSY J. K.** — Dnia 1 lutego udał się Prezydent Juscelino Kubitschek do miasta Juiz de Fora (na północy od Rio), a stamtąd odbył aż do Belo Horizonte podróżową szosą, która będzie nosiła jego imię. Oddawszy szosę do użytku publicznego wyraził Prezydent życzenie: oby mi Bóg dał siłę i energię, by umożliwić ludności brazylijskiej rozwiązanie spraw gospodarczych. Prezydent myśli o kolei z Belo Horizonte do nowej stolicy federalnej, która się nazywa Brasília. Odległość ta wynosi około 700 km.

Pojak wiemy prezydent Kubitschek zapowiedział wielki plan budowy dróg tak kolejowych jak i kołowych oraz pokrycie asfaltem 5 tysięcy km. dróg samochodowych.

★ **IZBA DEPUTOWANYCH** rozpoczęła dnia 1-go lutego nadzwyczajną sesję, zwaną nadzwyczajną przez część deputowanych. Na pierwszym posiedzeniu nie rozpoczęto jednak obrad nad żadnym projektem prawa, tylko przewodniczący, sr. Apolonio Sales wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając swą wiarę w znaczenie Izby Deputowanych dla wprowadzenia w życie prawdziwych zasad demokracji i postępu.

★ **ADMIRAŁ BENJAMIN SODRE** został ukarany przez ministra marynarki: 10 dni aresztu domowego. Powód? Admirał wyraził niezadowolenie, że pozwolono prezydentowi wrócić ze Santos do Rio okrętem Marynarki. Marynarka była przeciwna akcji gen. Lott w listopadzie 1955. Ale ostatecznie Prezydent Brazylii jest najwyższym szefem sił zbrojnych i ma prawo podróżować okrętami należącymi do Marynarki.

★ **BATALION BRAZYLJSKI** w służbie O. N. Z. już przybył do Port Saidu okrętem. Mniejszy oddział, który poleciał samolotem już objął służbę. Nadeszły wieści, że rząd Izraela wyraził niezadowolenie, ponieważ w batalionie tym znalazło się kilku żołnierzy pochodzenia syryjskiego i libańskiego. Odpowiedziano mu, że dla równowagi znajduje się w batalionie kilku żołnierzy pochodzenia izraelskiego, a ponadto — ludzie urodzeni w Brazylii są Brazylijanami niezależnie jakiej narodowości byli ich rodzice.

★ **PRADO KELLY**, przywódca opozycji w Izbie Deputowanych, wybitny członek U. D. N. zapowiedział, że składa kierownictwo opozycji w Izbie. Następcą jego ma zostać deputowany Alfonso Arinos.

★ **BRAZYLIA W UNESCO.** — Unesco jest to komisja naukowo-wychowawcza O. N. Z. Brazylia należy do sekcji, która się zajmuje badaniem krajów gorących i wilgotnych. Należą do niej: Ameryka, Anglia, Belgia, Ceylon, Francja, Indie, Pakistan i Filipiny. Badania tej komisji przyczynia się do wykorzystania Amazonii.

★ **STRASZLIWA BURZA W RIO.** — Upały w Rio dokuczyły ludziom jak nigdy. A na skutek gorąca zerwała się burza, w poniedziałek 4-go lutego, która przeszła nad lotniskiem Santos Dumont. Siła wiatru doszła do blisko stu kilometrów na godzinę. Drzewa powyrwane, budynki na lotnisku uszkodzone, wieża lotniskowa (skąd specjalistom radiowi dają pilotom wskazówki) nadwyższona. Kilkanaście samolotów stojących na lotnisku burza uszkodziła poważnie, w tym również samolot prezydenta.

★ **PTB POPRZE ADEMARA W SAO PAULO.** — Ademar kandyduje na prefekta São Paulo. Jak dotąd nie było pewne, kto go poprze poza PSP. Obecnie kierownictwo PTB wydało w Rio oświadczenie, że mu udzieli swego poparcia.

★ **HANDEL DZIEWCZĘTAMI.** — Donosi „O Estado do Paraná” z 5 lutego, że w Paranie i w Santa Catarina grasuje szajka handlarzy dziewczętami. Ofiarą tej bandy padła młoda panienka polskiego pochodzenia. Zwabiono ją na plażę, obiecano jej złote góry i wywieziono

wbrew woli rodziny do Londynu. Dzięki energicznej akcji policji przywrócono jej wolność.

Kilka dzienników i czasopism, m. in. „O IDEAL”, zwraca od jakiegoś czasu uwagę na ten potworny handel „białymi niewolnicami”. Handel ten był przed dwudziestu laty hańbą całej Ameryki Południowej. Wiele nieszczesnych Polek zwabiono obietnicami małżeństwa, lepszego życia i wygody — żeby je sprzedać do domów rozpusty. Przyczyniło się to straszliwie do pogardy dla Polaków i od tego czasu samo słowo „Polacco” nabrało tak niemiłego znaczenia, że je zastąpiono wyrazem „polonês”.

A teraz znowu to samo niebezpieczeństwo! Uwaga rodzice! Uwaga młodzieży! W razie zaginięcia czyjejkolwiek córki dać natychmiast znać policji. Oprócz Londynu — jako miejsce, gdzie są wywożone młode dziewczęta, wymieniane jest Poz do Iguaçu.

★ **FAŁSZERZE SWIADCTW SZKOLNYCH.** — Policja kurytybska wpadła na trop fałszerzy, wydających za pieniądze świadectwa Colégio Estadual do Paraná. Płaciło się za takie świadectwo cztery tysiące kruczerów. Policja zdołała już aresztować fałszerzy i odebrać kilkanaście fałszywych świadectw.

★ **REFORMA PRAWA KARNEGO** w Paranie została zapoczątkowana na wniosek deputowanego Lincoln da Cunha Pereira. Assembléa Legislativa uchwaliła wniosek, wzywając deputowanych do zgłaszania swych projektów i uwag.

★ **WIZYTA DYPLOMATÓW W KURYTYBY.** — W Sobotę dnia 2-go lutego przybyła do Kurytyby wycieczka kilkunastu dyplomatów zagranicznych z Rio. Przyjeź ich uroczyste w Clube Curitibano, w Centro de Letras, w Paranaçu, w Pałacu Iguaçu. Dyplomaci oraz ich towarzysze udali się następnie do Monte Alegre. Dyplomaci chcą się zapoznać z Brazylią — specjalnie z warunkami gospodarczymi i handlowymi.

★ **ĆWICZENIA MARYNARSKIE** z udziałem pięciu okrętów wojennych amerykańskich odbyły się w ubiegłym tygodniu w pobliżu Brazylii. Chodziło o nabranie wprawy w walce z łodziami podwodnymi.

★ **NATO UŻYJE BOMB ATOMOWYCH.** — W razie napaści sowieckiej na kraje zachodniej Europy wojska Sojuszu Atlantyckiego odpowiadają natychmiast bombami atomowymi — oświadczył nowy komendant naczelny sił zbrojnych, gen. Lauris Norstad. Gen. Norstad stwierdził, że brutalne akcje wojsk sowieckich na Węgrzech jest świadectwem, że Rosja nie cofnie się przed największymi środkami, gdy użna że się ma bić.

Rosja powtarza w ostatnich dniach pogroźkę za pogroźką pod adresem Ameryki i krajów zachodnich.

★ **ZAMKNIĘTY UNIWERSYTET W BARCELONIE.** — Na skutek manifestacji studenckiej i innych zaburzeń, rząd hiszpański nakazał zamknąć uniwersytet w Barcelonie. Rząd gen. Franco napotyka na coraz to nowe trudności tak gospodarcze jak i polityczne i nie umie znaleźć żadnego rozwiązania.

★ **WIĘCEJ IMIGRANTÓW** — domaga się Eisenhower. Wystosował on apel, by Kongres uchwalił prawo zezwalające na wpuszczenie większej ilości imigrantów, zwłaszcza uchodźców węgierskich i innych. Od kilku lat rząd pozwala na osiedlenie się imigrantów w liczbie 154.857. Prezydent żąda podwyższenia tej liczby o 65 tysięcy i o sprawiedliwszy rozdział pozwoleni wydawanych różnym narodowościom. Ponadto domaga się Eisenhower uproszczenia formalności, które są nieraz zbyt sztywne. Już kilkakrotnie domagał się Prezydent ułatwień dla imigrantów, ale jak dotąd z małym skutkiem.

★ **WYDALENIE Z WĘGIER.** — Rząd Kadara ogłosił, że wydalą ze swego terytorium czterech studentów angielskich, aresztowanych przed kilkoma tygodniami. Oskarżono ich o pomaganie Węgrom w ucieczce na Zachód.

★ **ZAWIESIĆ PROBY ATOMOWE!** — Taka jest prośba rządu japońskiego wystosowana do rządu angielskiego, który ma zamiar urządzić na wiosnę tego roku, daleko na Oceanie Spokojnym próby z bombami wodorowymi. Japonia boi się, że „popłoch” atomowe, promieniotwórcze, mogą zarazić ryby, które z prądami morskimi” podchodzą aż na wody japońskie. Japonia spożywa dużo ryb i to może grozić życiu ludności. Jak wiemy lekarze japońscy odkryli pierwiastki radioaktywne (strontium 90) w kościach zmarłych ludzi.

★ **POWÓDZ W U. S. A.** — Centralne okolice Ameryki Północnej nawiedziły ulewę. Skutki katastrofalnej powodzi w Kentucky: 13 straciło życie, dwa tysiące ludzi straciło domy, 18 tysięcy ludzi straciło pracę. Powódź rozciąga się na stany Virginia, Carolina i Georgia.

★ **PONURA ROZPRAWA SĄDOWA W ANGLII.** — Sędzia śledczy zdecydował, że niejaki Dr. Adams, lekarz podejrzany od dłuższego czasu o skracanie życia bogatym wdowom i starym pannom — które mu zapisywały w testamentach swoje mienie — będzie sędzony o morderstwo. Zwyczajem angielskim sądzi się takich tylko za jedno lub dwa morderstwa, które najłatwiej udowodnić. Dr. Adams podejrzany jest o conajmniej kilkadziesiąt podobnych spraw.

★ **ŻOŁNIERZE O. N. Z. POD OSTRZELEM!** — Dowódca naczelny wojsk O. N. Z. na Bliskim Wschodzie wystosował energiczny protest przeciw strażom, oddanym przez żołnierzy Izraela do wojsk O. N. Z., które obsadzają pas nadbrzeżny w pobliżu Gazy. Oddział żołnierzy szwedzkich dał znak żołnierzom Izraela, by się zatrzymali na wyznaczonych liniach. Ci okopali się na przęde i zaczęli strzelać. Szwedzi odpowiedzieli ogniem karabinowym. Zabitych nie było.

Tak czy owak — bez ofiar się ta ekspedycja wojsk O. N. Z. nie odbędzie.

★ **SYNDYKATY W EGIPCIE.** — Po raz pierwszy w historii zorganizowane zostały w Egipcie syndykaty robotnicze. Syndykaty wysłały 101 delegatów do Kairo i w ten sposób utworzony został centralny związek syndykacki. Związek ten został uznany przez rząd prez. Nasser.

★ **WINNA ROSJA!** — oświadczył w O. N. Z. min. francuski Pineau, wyjaśniając, że Francja uważa Algier za swą własność, że prowadziła tam od 126 lat politykę pokojową i kulturalną, że podniosła rolnictwo i przemysł i że wszystko szło jak najlepiej, póki nie przyszedł komunizm i że swą propagandą i nie zaczął podburzać Algeryzów przeciw Francji. Pineau oświadczył, że nie pozwolił na wtrącanie się obcych państw ani O. N. Z. do spraw algierskich, jako że są to sprawy francuskie, a nie międzynarodowe. A na dyskusję w O. N. Z. zgadza się tylko dlatego, że mu chodzi o wyjaśnienie oszczerstw szerzonych przez komunistów i przez innych wrogów Francji.

Strajk powoli wygasa w Algierze, ale zamachy i zatarog trwają.

★ **NOWA GENEWA?** — Minister angielski Duncan Sandys wraca już z Ameryki do Londynu. Oprócz rozmów na temat uzbrojenia omówił on z prezydentem Eisenhowerem plan wizyty premiera Mac Millana w Ameryce. Podobno wspomniano również plan nowej konferencji anglo-francusko-rosyjskiej, takiej, jaka się odbyła w roku 1955 w Genewie. Od jakiegoś czasu Eisenhower mówi, że mu zależy na poprawie stosunków z Rosją, oczywiście pod pewnymi warunkami.

★ **KTO CHORY NA KREM-LU?** — Oto pytanie, jakie sobie stawia wielu ciekawych, po niniejszym komunikacie, że pewien lekarz niemiecki był wezwany do ciekłego chorego polityka sowieckiego. Umiał o nim powiedzieć, że to człowiek starszy z wąsikiem. Wiele domysłów... Podobno to marszałek Wasiliewski.

Domysły krąży też na temat ministra spraw zagranicznych Szeplowa, który jest podobno chory na zatrucie, podobnie jak Malenkow. Inni twierdzą, że to choroba „dyplomatyczna”.

PODRÓŻ KRÓLA ARABII I JEJ WYNIKI

Król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud odbył podróż do Ameryki.

Państw i państewek arabskich jest sporo, jedne kaimem arabskie, inne raczej mieszane, jedne kaimem mahometańskie, czyli wierzące tylko w Mahometa, inne jak np. Liban pół-chrześcijańskie, pół-muzulmańskie. Nie ma wśród nich zgody: król Arabii nie znosi króla Iraku, Syria boczy się na Jordanię — i tak dalej.

Ale w pewnych sprawach potrafią się jakoś porozumieć i królowie i prezydenci i szelkowie arabscy. Przynajmniej niektórzy.

Przez długi czas Nasser chciał być wodzem wszystkich krajów arabskich. Teraz jednak Nasser stracił wiele powagi w oczach innych Arabów: tak czy owak jego dumne przemówienia zostały przysługane w czasie ostatnich wypadków w Jerozolimie. Mały kraj Izraela położył na głowę wojska egipskie na półwyspie Synaj, a jaskrawym dowodem jest choćby to, że Egipt wziął ponoc do niewoli tylko jednego żołnierza Izraelskiego, podczas gdy Izrael wziął do niewoli tysiące Egipcjan...

Zablokowanie Kanału obrzyło również Arabów, bo odebrało im milionowe zarobki.

Dlatego przynajmniej tymczasowo na przywódce Arabów wyrósł król Arabii Saudyjskiej — Ibn Saud. Przystojny, olbrzymiego wzrostu, bogacz nad bogaczy, zbierający miliony dolarów za naftę, którą w jego kraju znalazł i którą wydobywają kompanie amerykańskie, angielskie i inne, placąc mu hojnie.

Ibn Saud odbył przed wyjazdem do Ameryki konferencję z Nasserem, z królem Jordani Husseinem, z prezydentem Syrii Kuwaity. I pojechał w sam raz, gdy się w Ameryce odbywa rozprawa parlamentarna nad „planem Eisenhowera”, zmierzającą do zapewnienia pokoju na Bliskim Wschodzie.

Podczas gdy różne organizacje robotnicze i zarząd miasta Nowy Jork uszły za stosowne zabawić się w szuszną, ale nie w odpowiednim czasie urzędzona krytykę króla Ibn Sauda, Prezydent zrobił wszystko, by mu pokazać przyjaźń rządu. Odbył z królem kilka dłuższych rozmów. I skutek taki, że Ibn Saud dał się przekonać! Zrozumi-

ał, że plan Eisenhowera to nie żaden kolonializm, to nie żaden imperializm. Ze chodzi tu właśnie o poparcie niepodległości wszystkich krajów na Bliskim Wschodzie.

Ibn Saud pomoże innym Arabom zrozumieć potrzebę wzajemnej współpracy. Wracając wstąpi jeszcze do Hiszpanii, a następnie uda się do Egiptu na dalsze rozmowy z Nasserem i z innymi przywódcami.

Ponadto — Ibn Saud stał się zwolennikiem O. N. Z. Wyraził uznanie dla tej organizacji. A to ważne, skoro właśnie O. N. Z. ma swe wojsko na Bliskim Wschodzie i skoro chce wszystkimi siłami pomóc do utrzymania pokoju w tamtych stronach.

BRAK WIĘSCI Z POLSKI

Jest nieco zastanawiający brak wieści z Polski. Wybory się skończyły, podano tylko wyniki ogólne, szczegółów brak.

Gomułka ogłosił, że wielki zjazd delegatów partyjnych odbędzie się później. Nie podano nawet daty. Pomieważ w Moskwie ma się odbyć zebranie delegatów partii komunistycznej, więc zdaje się Gomułka czeka na orientację. Zapewne w samej partii komunistycznej odbywają się teraz zakulisowe, ciche gry i gierki. Gomułka chciał po-usuwać wielu stalnistów, nie-popularnych i skompromitowanych. Ale to nie taka prosta sprawa — bo są to nieraz

ludzie mający, jak się to mówi, plecy. I zbyt ostre rugi mogłyby doprowadzić do awantur, a tych chce Gomułka uniknąć.

Można powiedzieć, że cała obecna, zapewne tylko chwilowa, polityka w Kraju polega właśnie na cichych rozgrywkach i unikaniu zdrażnień.

Do nowego Sejmu weszło 12 posłów katolickich, współpracujących z Frontem Narodowym. Niektórzy z nich, jak np. Frankowski, odznaczali się poprzednio wielką odwagą cywilną w obronie Kościoła i w walce ze stalini-stami.

PREZYDENT BRAZYLII W GUARANÍ DAS MISSÕES

Już dnia 6-go stycznia Proboszcz naszej parafii Guarani das Missões, Przewielebny Ksiądz Tadeusz Ziemiński, ogłosił z ambyony przyjazd Prezydenta Brazylii p. Juscelina Kubitscheka, co następnie zostało powtórzone przez stacje radiowe.

W oznaczonym dniu i godzinie zebrał się blisko dwutysięczny tłum, z niecierpliwością oczekujący zapowiedzianego a tak upragnionego gościa. Niektórzy z nas skracali chwile oczekiwania, popijając chłodną kawę. Wreszcie odezwała się salwa, huciem ogłaszając przybycie Prezydenta.

Burza oklasków powitała go tłum. Pan Prezydent przyjechał otoczony swą świtą. Byli w niej: Wice-prezydent João Goulard, Prezydent Stanowy Hildo Meneghetti, minister Lotnictwa Lucio Meyer i szereg innych dostojników.

Piękną przemową powitał przybyłych prof. Izidor Olzowski, na co nasz Prezydent również pięknie mu odpowiedział dłuższą przemową, przerywaną od czasu do czasu oklaskami, zgromadzonych słuchaczy.

Mówił Prezydent o tym, jak to nasi dziadkowie i ojcowie przybyli przed dziesięć latami do Brazylii, jak to w polocie czuła pracowali, aby ta ich nowa Ojczyzna stała się dzięki ich pracy wielką i potężną. Podkreślił też całą wagę znojnej pracy rolnika, tej która prowadzi nasz kraj do lepszego jutra.

Hucznymi oklaskami dziękowali wzruszeni słuchacze Prezydentowi. Leczył o nas desza chwila pożegnania i wraz ze swą świtą wstąpił pierwszy obywatel Brazylijski do auta i pożegnał się z nami odjeżdżając na lotnisko.

Odjeżdżał, lecz zasiał i pozostawił w naszych sercach uczucie sprawiedliwej oceny ciężkiej pracy rolnika. Nie wygasnie ono w sercach słuchaczy i służyć będzie stale ku pokrzepieniu wiernych tej naszej nowej Ojczyźnie serc. Pójdziemy wszyscy zgodnie ku wciąż lepszej przyszłości.

Niech nam sto lat żyje nasz kochany Prezydent p. Juscelino Kubitschek.

TADEUSZ WIŚNIEWSKI

Misjonarz i Bohater Narodowy Paraguaju - Zmarł w Posadas

Dnia 10 stycznia 1957 roku na plebanii w Posadas zasnął Panu Ks. Józef Kreusser S. V. D. licząc 75 lat życia.

W objęciu skromny i sympatyczny, pomimo urodzenia w Bawarii, tak sobie zjednał serca Paraguajczyków, że bohaterem narodowym z obywatelstwem ponownie mu nadano, a z chwilą śmierci oficjalnie zażądano aby ciało Jego na paraguajskiej ziemi spoczęło.

Pół wieku spędził w pracy misjonarskiej - przeważnie wśród ludności tubylczej i indyjskiej, odwiedzając konno i łódką.

Najpierw przez 12 lat pracował wśród Indian Guarani, nad rzeką Mondai, gdzie Stowarzyszenie Słowa Bożego miało misję. Potym był proboszczem w Encarnación, potem w Coronel Bogado, a ostatnie lata zwolniony z obowiązku proboszcza, głosił nauki przez radio i oddawał się pracy kapłańskiej tak w Paraguaju jak i w Misjonach argentyńskim.

W 1956 roku obchodził złote urodziny kapłańskie w Posadas i Encarnación, ale ludność paraguajska o wiele wspanialsze urządzała.

Gdy ks. Józef Kreusser został proboszczem w Encarnación, bardzo ciężkie miały początki, cięższe niż wśród Indian. Rozpusta panowała tam, że nie sposób było do serc parafian przemówić. Podobno poprzedni proboszcz, franciszkanin, nie mogąc ni jak poradzić opuszczając miasto, na pożegnanie zjął obuwie i strząpał kurz enkarnaceński. Ie w tym prawdy, wiadomo, ale starsi ludzie często o tym wspominają, szczególnie po cyklonie, jaki to miasto nawiedził dnia 20 września 1926 roku o godzinie 6.30 wieczorem paraguajskiej.

Zaledwie nastąpił zmrok, od strony Posadas dmuchał wiatr, coś zahuczało, coś trzasnęło, nastąpiła ciemność i zaczęła się ulewa. Po kilkunastu sekundach słychać było jęki i rozpaczliwe wołania. W kilku sekundach 200 osób straciło życie a 300 było rannych.

Cyklon przeszedł przez najludniejszą część miasta: Villa Baja. Domy murowane powalone, drewniane zmiażdżone na traski, drzewa połamane lub wyrwane z korzeniami, most w porcie, na silnych filarach, związany grubymi sztabami żelaznymi, w środkowej części na długości trzech filarów przetrwał.

Kościółek na pagórku, (wziancy z drzewa, wypełnione cegła, dach z blachy) chwił się, ale szkody nie ponosił, natomiast solidny budynek municypalny tuż obok legł w gruzach.

"Pai José" (Ksiądz Józef) pośpieszył z pomocą nieszczerliwym i zaczął organizować ratunek, ale zdał sobie sprawę że nie wiele własnymi siłami zdoła. Postanowił szukać ratunku w Posadas. Zachęciwszy znajomego rybaka, wydobyli z wody zatopioną łódkę i drągami, bo wioślni nie wiadomo gdzie było szukać, popłyneli przez wzburzone fale 2 km. pod prąd wody i pod wiatr.

Długo trwała przeprawa. Gdy dopłynęli do Posadas, marynarze w Subprefekturze wzięli ich za wariatów, dopiero po chwili uwierzyli iż mają przed sobą posłańców strasznego nowiny. Dopomogli im dostać się na probostwo, oraz zaalarmowali władze.

Na probostwie zmobilizowano pierwszą pomoc. Pięć zakonnic ze służba szpitalika Caridad i dwaj księża pierwsi znaleźli się w porcie i ich najpierw motorówka subprefektury przewiozła na brzeg paraguajski. Ponieważ tu woda miłała a most zerwany, musiano 100 metrów brnąć do brzegu.

Po chwili przyjechało sześć ciał lekarzy i liczna pomoc. Po godzinie 1-szej po północy poczęły przybywać pierwsze transporty rannych do Posadas, innych opatrywano w kościółku i pobliskiej szkole, w Encarnación.

Potym wielu ludzi odwiedziło Encarnación i wielu patrząc na zniszczenie, rozstroju nerwowego dostąpił.

Paraguajczycy przez całe życie dla Pai José okazali jak największą wdzięczność i przywiązanie. Dzień pogrzebu był dniem oficjalnej żałoby. Cała ludność nan przybyła.

Od Paraguajczyków mogliśmy się wdzięczności uczyć. Mieliśmy ludzi, którzy całe życie poświęcili, a gdy osobom niemoralnym musieli się przeciwstawić - nie z przyjemnością lecz z obowiązku - byli przesładowani i poniewierani. A "dobrzy"? Milczeli!

Jan Czajkowski Posadas, 12 stycznia 1957 r.

KALENDARZ "LUDU"

JESZCZE DO NABYCIA

SAÚDE FÓRÇA

HEMATOGEN do D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA. Caixa Postal 785 - Curitiba

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu - Leczenie ortoptyczne zezów PRZYJMUJE CODZIENNIE W KURYTYBIE PRZY ULICY EMILIANO PERNETA, 22 - 2-gie piętro. GODZINY PRZYJĘĆ : od 9,30 - 11,30 i od 14 - 18-iej; w soboty tylko do 12-iej.

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. - Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO - CURITIBA

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH

TARTAK PAROWY POTINGA Franciszka Głuszczyńskiego

RIO AZUL - PARANA TELEFON N. 5
Ma na składzie wielki zapas desek z Imbui, Pinioru i Cedru, belki, krokwie, łąty. Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej. PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.

Sprzedaje się na miejscu - Jako też i z dostawą.

'LUD' - Sprzedaje się na miejscu - Jako też i z dostawą.

Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM Proprietário: Dr. Antônio Frakowski Alameda Cabral Nr. 846, - Tel.: 1493

Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD" CAIXA POSTAL: 155 - CURITIBA - PARANA

Fabryka Kawy "TARUMÁ"

WŁAŚCICIEL: - BUENO & WOJCIK LTDA.
Rua Almirante Gonçalves, 2061 - Kurytyba.
Najlepsze gatunki kawy parafiankiej mielonej oraz palonej w ziarnach, po cenach konkurencyjnych. - Dostarcza się, na zamówienia, do domów.
RODACY! - Popierajcie polską firmę kawy "TARUMÁ".
Swój do Swego!

PACZKI DO POLSKI

Uruchomiliśmy nadawanie ograniczonej ilości paczek do Polski, zamawianych tutaj i wysyłanych z Anglii. Paczki te zawierają towary najwyższej jakości, najbardziej w Polsce poszukiwane i łatwe do spieniężenia. Wszystkie paczki polecone, z pełną gwarancją, dochodzą do odbiorcy w czki polecione, z pełną gwarancją, dochodzą do odbiorcy w miesiąc od zamówienia. Wielki wybór: obuwie, materiały, nielony, ponad 300 leków wszelkiego rodzaju (również recepty), materiały dentystyczne, żywność i t. d. Cenniki w Redakcji "LUDU". - Podajemy niektóre paczki:

Materiał granatowy na ubranie lub kostium, oznaczony "Made in England" wysokiej jakości (cło w Polsce 442 zł.)	Cr. 1.800
Burberry oryginalny przeciwdeszczowy płaszcz na podszewce męski lub damski (cło 56 zł.)	Cr. 2.500 Duży rozmiar - Cr. 2.600
Bielizna damska 2 komplety (cło 90 zł.)	Cr. 605
Babuszka (chusta z frendzlanu), czysta wełna, (cło 30 zł.)	Cr. 490
2 chustki "babuszka" kaszmirurowe szwajcarskie, we wzorze kwiatkowe wartości w Polsce 600 zł. każda. - 2 sztuki (cło 60 zł.)	Cr. 590
Nylon-tafta gładka, biała, różowa lub jasno niebieska, na słubne suknie, bluzki lub sukienki do Komunii św. 1 jard na 36 cali (cło 40 zł.)	Cr. 155
Materiał wełniany na damskie suknie, czarny, granat, popielaty, lub niebieski. 3 jardy (cło 180 zł.)	Cr. 805
FRAN dla dzieci z sokiem pomarańczowym, 40 fl. ozs. (cło 10 zł. od 1 kg. wagi)	Cr. 535
Podane ceny obejmują również koszt przesyłki i ubezpieczenia. Z zamówieniami zwracać się do Red. "LUDU".	

POSZUKIWANIA!

Maria Nowak z Wietrzykowskich zamieszkała w Polsce - Jelenia Góra - Skrytka Pocztowa Nr. 141 - poszukuje następujących osób, które po wojnie wyjechały do Brazylii:

- Wojciecha Grabowskiego, urodzonego w Wylotowie;
- Andrzeja Wiśniewskiego urodzonego w Wylotowie;
- Rodzinę Michalika z Lublina;
- Rodzinę Wietrzykowskich z Wylotowa;
- Olge i Reinhold Strunk z synem Reniem ostatnio zamieszkałych w Swieciu woj. Pomorskie.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP: Andrzeja Kubackiego (Ponta Grossa), Allie (São Paulo) Przew. Ks. Edwarda Pinczego (Ivaí), Sylwestra Michałaka (Benedito Novo), Edwarda Juraszka (Valões), Pawła Czaji (Condenda), Przew. Ks. Prałata Ludwika Stanucha (Resende), Władysława Kaczyńskiego (Duque de Caxias), Edmunda Danielczaka (Rio de Janeiro), J. Wielogłowski-Zaleskiego (Posse de Petrópolis), Józefa Lewandowskiego (Palmaria), Anny Wielewickiej (Londrina), Tadeusza Demele (Arapongas), Janiny Warchałowskiej (Vila Velha), Franciszka Karpińskiego (Ribeirão Vermelho), Kazimierza Mazurka (Toledo), Stanisława Rysia (Apostoles), Michała Partyki (Tangará), Wandy Labanowskiej (Laguna), Bogusława Renczkowskiego (Apucarana).

WYSYŁAMY DO POLSKI

KAWĘ I INNE ŚRODKI ŻYWNOSCIOWE ORAZ MATERIAŁY ODZIEWOWE APARATY RADIOWE, LAMBRETTY I WSZELKIE MASZyny WPROST Z FABRYK

CENA KAWY DLA POLSKI:
Kawa "Santos Eksportowa" ze składu w Trzeście

Paczki	1 kg.	2 kg.	3 kg.	5 kg.
Cr\$	190,00	330,00	430,00	690,00

Ceny z przesyłką na miejsce (w Polsce) ale bez cła - które musi opłacić odbiorca. Paczki do jednego kilograma przechodzą czasem bez opłaty celnej.

Zajmujemy się też wysyłką paczek przygotowanych przez klientów, pobierając na koszt wysyłki na miejsce do Polski i na załatwienie formalności

Cr\$ 280,00 - za 5 kilogramów
Cr\$ 500,00 - za 10 kilogramów

MARYAN VUKOSAV
PRAÇA DA SÉ, 399 - Salas 709-710 - Tel. 36-8530
SÃO PAULO

Wiadomości z całego świata

* POLITYKA NIEMIEC ZACHODNICH

podjęto po lini wojnego świata - oświadczają w parlamencie niemieckim min. spraw zagranicznych Heinrich von Brentano. Niemcy popierają całkowicie plan Eisenhowera, jako mądry, śmiały i praktyczny. Bliższe wschód ma być zabezpieczony przed komunizmem, bo inaczej los całego wojnego świata może być smutny. Zapewnił von Brentano, że we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych rząd niemiecki będzie się starał uzgodnić swą politykę z Ameryką, Anglią i Francją i będzie dążył do wzmocnienia O. N. Z.

* KATASTROFY LOTNICZE

Było ich w ostatnim tygodniu co najmniej siedem!

1. - Koło lotniska La Guardia w Nowym Jorku - spadł samolot czteromotorowy typu DC-6 powodując śmierć 28 osób - a 60 ocalało, ponosząc jednak rany i poparzenia.

2. - W Kalifornii zderzył się samolot wojskowy, odrzutowiec pościgowy typu F-86 z nowiuteńkim samolotem pasażerskim, odbywającym lot próbny. Zarówno pilot wojskowy jak i czterech lotników z drugiego samolotu (typu DC-7) poniosło śmierć, a oba samoloty poszły w kawałeczki. Radiotelegrafista z wielkiego samolotu nadał w chwili zderzenia ostatni komunikat: ginie my wszyscy - żegnajcie! Samolot wojskowy, a raczej jego szczątki, spadły na szkołę wyrządzając dalsze szkody i śmierć jednego dziecka.

3. - Inny samolot pościgowy, również typu F-86 rozbił się, gdy już miał wylądować na lotnisku w stanie Massachusetts - pilot poniósł śmierć.

4. - We Francji rozbiły się dwa samoloty wojskowe, przeznaczone do przewożenia benzyny. Samoloty takie zaopatrują w benzynę inne samoloty - w powietrzu. Tak zaopatrywano owe trzy wielkie bombowce amerykańskie, które odbyły ostatnio podróż dokoła świata. Wspomniane dwa samoloty odbywały loty ćwiczebne i zderzyły się jeden z drugim w powietrzu, w czasie mgły. Trzynastu lotników poniosło śmierć - 5 poniosło poważne rany. Byli to Amerykanie.

5. - W górach alpejskich spadł samolot włoski przewożący 26 osób. Jeszcze go nie odmalozono.

Pięć katastrof - w tym dwie podwójne! Jak na jeden tydzień to grubo za dużo! Główną przyczyną - mgła i śnieżyce, jeszcze jeden dowód, że człowiek nie jest jeszcze panem pogody.

* ZJEDNOCZENIE NIEMIEC

było omawiane na zebraniu parlamentu Niemiec Zachodnich, ale oczywiście bez żadnego skutku. Minister obrony Franz Strauss podkreślił konieczność ścisłej współpracy Niemiec z państwami zachodnimi, zwłaszcza ze sojusznikami NATO.

Powiedział on nawet, że wojska angielskie, amerykańskie i francuskie przebywające na terenie Niemiec to wojska nie tylko przyjaźielskie, ale należące do jednej ojczyzny europejskiej.

Adenauer wyraził zdanie, że obronne siły zachodu muszą być jak najtrzybiej

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Adam Głus, z Rio Claro do Sul ofiarował Cr\$. 50,00. - N. N., z Portão Cr\$. 50,00. - Pan Franciszek Malinowski, z Osasco Cr\$. 50,00. - Pani Ludwika Jarek z Orleansu za pośrednictwem Ks. Proboszcza J. Wiśniewskiego Cr\$. 200,00. - Pan Piotr Paluch z Prudentópolis Cr\$. 50,00. - Pan Jan Szaniawski, z Kurytyby Cr\$. 50,00. - N. N. z Kurytyby Cr\$. 50,00. - Pan Jan Pietras z Kurytyby Cr\$. 60,00.

NA SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENTEGO

Pan Antoni Amplewski i p. Paulina Amplewska z Kurytyby złożyli Cr\$. 1.000,00. - Pewna osoba z Dom Pedro za pośrednictwem Ks. Proboszcza J. Wiśniewskiego Cr\$. 1.000,00. - N. N. z Portão Cr\$. 200,00. - Pan Pietras, z Kurytyby Cr\$. 50,00 i Pan Aleksy Boszczowski z Kurytyby Cr\$. 120,00.

Wszystkim wspaniałym Ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze: Bóg zapłać.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Mateusza w rozdziale 13



W on czas powiedział Jezus rzeczom te przypowieści: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłakolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kłakol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, czyś nie posiał dobrego nasienia na roli Twojej? Skąd tedy kłakol ma? I rzekł im: Nieprzyjacił człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kłakol, nie wykorzeniłi razem z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rósć aż do żniwa, a czasu żniwa rzeknie żniwcom: Zbierzcie pierwiej kłakol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna mego.

CZCII OJCA TWEGO I MATKĘ TWOJĄ (Katechizm)

OJCZYŻNA!

Niez razy do matki porównujemy nasz kraj ojezysty! I dlatego mówiąc o czwartym przykazaniu Bożym trzeba wspomnieć również o miłości dla ojezyny. I przypomnieć sobie, że kochać ojezynę nakazuje nam nie tylko serce, ale i Bóg i dlatego miłość ojezyny jest sprawą religijną, świętą, obowiązkiem który trzeba spełnić pod grzechem.

Niestety — wielu ludzi wyobraża sobie, że ojezyna jest tylko matka, której obowiązkiem jest dawać, karmić, wzbogacać. Matka, której dzieci niczego nie muszą dawać, nieczym jej służyć!

Inni powiedzą — tam ojezyna, gdzie dobrze. I gotowi się własnej ojezynie wyrzec, rzucić ją bez żalu i bez serca, a nawet zdradzić.

Inni wyobrażają sobie ojezynę jako istotę nadziejską, jako obrazek w obłokach i gotowi do takiej wymarzonej, wysnionej ojezyny pisać porywające wiersze, nawet modlitwy... Tacy ludzie nie kochają prawdziwej ojezyny, bo nie kochają braci-rodaków, nie dbają o sprawy wspólne rodzin, miasteczek, społeczeństwa. Nie stać ich na ofiarności, nie czują się zobowiązani do usług dla wspólnej, rodacznej sprawy. Dla nich miłość ojezyny to paraada od święta i Kasprowiec piszą o nich, że "dźwiękami orkiestry resztki sumienia głuszą".

Ojezyna, to ziemia ojezysta. Ojezyna — to obywatele tej ziemi. Ojezyna, to dorobek kulturalny i zyczajowy tych obywateli. Ojezyna to wszystkie te sprawy razem wzięte: ziemia, ludzie, kultura, zyczajcie. Kto kocha ojezynę — ten kocha nie tylko ojezyste góry i pola i lasy, nie tylko zyczajcie i dorobek kulturalny, ale przede wszystkim rodaków! Rodaków! Rodaków — bo rodak to nasz bliźni, to z bliźnich najbliższy!

O tym się niestety najczęściej zapomina. I dlatego, zwłaszcza my Polacy, potrafimy dokazywać cudów waleczności — ale równocześnie dla brata-rodaka częściej mamy słowa ostre i serca ciasne, dlatego u nas tyle niezgody... Jakże to smutnie!

Wróćmy więc do Boga i przypomnijmy sobie, że ponieważ pierwszym przykazaniem jest miłość i to miłość dla Boga i dla bliźniego, więc i nasza miłość dla ojezyny ma być miłością dla ludzi, a więc dla rodaków.

Zyjąc w przybranej ojezynie — mamy i dla niej mieć serce jak dla przybranej matki. Marna to miłość ojezyny, jeśli się zamknie zbyt ciasno w swoim podwórku. Niestety — i to się zdarza. Osiadamy w obcym kraju i nie chcemy się zdobyć nawet na zwykłą ludzką wdzięczność dla gospodarza, którym nas przyjmują jako lokatorów.

W drugą ostateczność wpadają znowu ci, którzy przyja-

wszy inne obywatelstwo i zżywszy się całkowicie z nową ojezyną zapominają o wszystkim, co ojezyste. Odsuwają się od rodaków, od swoistej kultury, gardzą ojezystymi zyczajami.

A przecie i zdrowy rozum i sumienie chrześcijańskie mówi, że nie tylko można, ale trzeba, koniecznie trzeba zachować serce dla wszystkiego, cośmy odziedziczyli po ojcach i pradziadach — a równocześnie kochać kraj, w którym żyjemy, w którym nas wychowano.

A gdy przebywamy w innym kraju choćby tymczasowo, to mamy szanować wszystko co jest drogą jego mieszkańcom i gospodarzom. Inaczej złamalibyśmy przykazanie Chrystusowe: Co chcecie, aby wam czyniono i wy drugim czynicie!

Ksieża Chrystusowcy

W dniu 6 stycznia br. przez rozgłośnie Warszawę III, przeznaczone dla emigracji na Zachodzie, nadano wywiad z ks. rektorem Ignacym Posadym z Towarzystwa Chrystusowego Opieki nad Uchodźstwem.

Towarzystwo to jeszcze przed wojną posiadało w Potulicach własne seminarium dla kształcenia kapłanów do pracy wśród polskiej emigracji. Wojna jednak zniszczyła ich dorobek, Potulice zajęte zostały przez Niemców na oboz koncentracyjny dla Polaków.

Oczywiście po wojnie, mimo wysiłków w celu zreorganizowania się, komuniści nie zezwolili Ksieżom Chrystusowcom na wznowienie ich pracy. Pracowali głównie na Ziemiach Zachodnich, np. w woj. szczecińskim, gdzie w ich parafiach obsługują 200 000 wiernych. Poza tym część członków tego Towarzystwa, przede wszystkim byli więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy nie

wrócili do kraju, pracowała za granicą, np. we Francji w departamentach Pas de Calais i Nord.

Towarzystwo Chrystusowe kształci obecnie w Polsce we własnych seminariach 160 kleryków. Towarzystwo posiada także 80 braci, którzy pomagają mają księżom w ich pracy.

Jak stwierdził ks. rektor Posady, w listopadzie ub. roku otrzymał od władz w Warszawie zapewnienie, iż duchowni Towarzystwa Chrystusowego "otrzymają pozwolenie na wyjazd za granicę".

Mają oni jechać "tam, gdzie ich najwięcej potrzeba... do Południowej Ameryki." W najbliższym czasie ks. rektor Posady wyjeżdża sam na objazd tych terenów, odwiedzi Francję, skąd uda się do Brazylii, Argentyny i Chile, "by tam z władzami kościelnymi omówić szczegóły pracy duszpasterskiej naszych kapłanów na tamtych terenach." (IS)

Drugie Miasto Bez Kościoła

"Słowo Powszechne" z dnia 9 września donosi:

"W związku z rozwojem górnictwa węglowego w okolicach Rybnika, Wodzisława i Jastrzebia planuje się budowę wielu tysięcy izb mieszkalnych. W samym powiecie rybnickim wybudowanych zostanie w ciągu najbliższych lat około 50 tys. izb.

"Niezależnie od tego zaplanowano budowę całkowicie nowego miasta wokółko dzisiejszych Pawłowic (pow. pszczyński). Wstępne projekty określają liczbę mieszkańców nowego miasta na około 60 tysięcy.

"A oto niektóre dane z tego projektu: 250 ha — dzielnicę mieszkaniową, 170 ha — Zielon, 30 ha — obiekty sportowe; w mieście będą dwa

szpitale, 2 hotele, 2 kina po 800 miejsc każde, 2 stacje obsługi technicznej, 2 stadiony sportowe, jeden Gmach PDT (Państwowy Dom Towarowy), dom ludowy, 6 szkół ogólnokształcących i 2 szkoły zawodowe."

Plan nie przewiduje kościoła. Widocznie zgodnie z założeniem, że ludność robotnicza jest seccjalistyczna, a socjaliści kościoła nie potrzebują.

Planieś režimowy widocznie niczego nie nauczyli się z podobnego wypadku Nowej Hututy, gdzie dopiero po latach rozgoryczona ludność katolicka wymogła zezwolenia na budowę kościoła w tym niby socjalistycznym ośrodku przemysłowym. (IC)

KOŚCIÓŁ KARMELITÓW W PRZEMYSŁU

Kościół OO. Karmelitów jest jednym z najpiękniejszych zabytków Przemysła. Wybudowany został w latach 1625-1630. Zraz po drugiej wojnie światowej obijł go ponownie w posiadanie OO. Karmelici, wysiedleni ze Lwowa.

"Ale nadeszły ze czasy epoki stalinowskiej. Pewnej lipcowej nocy 1952 r. zajęły samochody i Ojcw Karmelitów przesiedlono z klasztoru przemyskiego, niszcząc dobytek i zgromadzony na remont budynku cenny materiał. Obecnie w klasztorze miesi się internat liceum felczerskiego.

"W międzyczasie Miejska Rada Narodowa zezwoliła na powrót OO. Karmelitów. Zaczęto znowu gromadzić ma-

teriał na remont. Potem zezwolenie zostało jednak cofnięte. Jak ostatecznie sprawa będzie załatwiona nie wiadomo, faktem jest jednak, że zarówno kościół, jak też budynek klasztorny niszczeją. Nieznani sprawcy ponownie otworzyli i przez otwory okienne leje się woda, pada śnieg, zaleca sufit.

"Spółceństwo przemyskie, które kocha swój stary gród i resztki jego zabytków, nosi się z zamiarem wysłania do Warszawy specjalnej delegacji z prośbą o pomoc i poparcie władz centralnych dla naprawienia krzywd, wyrządzonych Ojcom Karmelitom i zezwolenia im jako prawym właścicielom na powrót do Przemysła". (IC)

ODDAŁI SKONFISKOWANY KOŚCIÓŁ

Kościół św. Marcina w Warszawie, przy ulicy Piwnej został razem ze Starówką zniszczony podczas powstania warszawskiego w 1944 roku. Po wojnie odbudowano go, ale nie oddano do użytku miernym, lecz przekazano ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu.

Dzisiaj rozgłośnia "Kraj" tłumaczy się, iż "był to bodaj jeden z najwspanialszych w Polsce przekazania odbudowanej świątyni na cele świeckie. Ten conajmniej

dzwiny krok został obecnie naprawiony" — dodaje rozgłośnia. Kościół św. Marcina, wraz z przylegającym doń klasztorom Augustianów, został przekazany władzom kościelnym. Budynek klasztorny zajął mają Siostry Franciszkańki, opiekujące się niekwiódomi, natomiast sam kościół, wymagający jeszcze długoletnich prac restauracyjnych, udostępniony ma być wiernym w najbliższych tygodniach prawdopodobnie jeszcze w lutym br. (IC)

NA LITWIE

Wedle nadchodzących do Berlina wiadomości życie religijne na Litwie przejawia obecnie znaki większego ożywienia. Kościół parafialny w Dukaszach, który był zamknięty przez 12 lat został obecnie przywrócony władzom kościelnym i naprawiony staraniem parafian.

Według oświadczenia Biskupa Juliusza Stepanowiciusa, sufragana z Poniewieża około dziesięć tysięcy wiernych z całej Litwy wzięło udział w tym ponownym otwarciu kościoła w Dukaszach.

Seminarium Duchowne w Kownie, jedyne seminarium na Litwie ma obecnie około 70 studentów teologii. Liczba kandydatów do Seminarium przekracza znacznie ilość pomieszczeń, tak że na początku ostatniego semestru władze były zmuszone odmówić przyjęcia 52 kandydatów.

TO I OWO

★ Macao, mała wyspa w posiadaniu portugalskim w pobliżu Chin gości tysiące uciekinierów spod czerwonych rządów chińskich. W ciągu 15 miesięcy w latach 1955 — 1956 osiedliło się tam 71 tysięcy uchodźców.

★ Podczas gdy z jednej diecezji chińskiej — gdzie dawniej pracowali polscy misjonarze — doszła do Rzymu wiadomość, o wypuszczeniu na wolność jednego księdza chińskiego, po 8 latach więzienia, z innych stron nadeszły wieści o nowych przesładowaniach. Katolików aresztuje się tam pod zarzutem, że są przeciwnikami rządu i że przygotowują zbrojny ruch przeciw reżimowi.

W PIĄTKI: — Radio Polskie "Świt" — o godz. 20,30.
WE ŚRODY: — Audyocje Informacyjne Polsko-Brazylijskie o godz. 20,30.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCĘ

Polacy w Stolicy Łotwy

W numerze 608 tygodnika krajowego "Przekrój", który wydawany jest w Krakowie, ukazał się reportaż Olgierda Budrewicza p. t. "Podróż do Rygi".

W reportażu tym Budrewicz podaje między innymi informacje na temat Rygi kilka szczegółów o Polakach, mieszkających w tym mieście.

Przypomina on, że przed drugą wojną światową żyło na Łotwie 60 tysięcy Polaków oraz że istniały tam trzy polskie gimnazja i "liczne szkoły".

Nie informuje jednak ilu Polaków pozostało dotąd na Łotwie, jak również nie podaje czy istnieją tam w dalszym ciągu szkoły polskie.

Informacje Budrewicza na temat Polaków ograniczają się jedynie do Rygi, chociaż wiadomo, że jeszcze przed rozbiorem Polski znaczna mniejszość polska mieszkała w południowo-wschodnich częściach Łotwy, a w szczególności w okręgu Latgala.

Wedle nieoficjalnych statystyk — pisze Budrewicz — w samej Rydze mieszka 16 tysięcy Polaków. Duża część rodzin polskich osiadła tu od stu i dwustu lat, zachowując język i obyczaje.

Fakt ten wolno uznać za swoisty fenomen, jako że w innych krajach Polacy wyznaradawiają się na ogół w drugim pokoleniu.

Dziwna jest lotewska Polonia. Niby wogóle jej niema, nikt jej nie organizuje, nikt jej nie pomaga — a przecież trwa od pokoleń.

"W samej Rydze mniej jest pamiętek polskich, niż w innych częściach Łotwy.

Kiedys w katedrze ryńskiej (pamięta XIII wiek, stol. do

dzisiaj) wygłosił kazanie Piotr Skarga, co skrzętnie odnotowały kroniki miejskie. Ale wątpliwe czy aktualne kroniki notują, że i dzisiaj co niedzielę w ośmiu kościołach Rygi wygłaszane są kazania w języku polskim. Wszyscy księża mówią po polsku, a biskup metropolita ryski — osiemdziesięcioletni starzec — nazywa się Antoni Sprengowicz.

Czy są to Polacy? Sprawa nie jest jasna. Pewien lekarz, którego poznałem w Rydze i który mówił bezbiedną polszczyzną z lekkim tylko a nieznaniem u nas akcentem, po pytaniu czy jest Polakiem, długo się zastanawiał. Wreszcie odpowiedział: "No... tak to można nazwać". Imię i nazwisko polskie, język polski w mowie i piśmie oponowany, wyraźny sentyment do Polski. Ale lekarz tu mieszka od urodzenia i był w Polsce przed wojną z krótką tylko wizytą. Jest Łotyszem polskiego pochodzenia. Jest nim z dziada pradziada.

"W kilku wędrowkach po Rydze spotykałem polskie kelnerki, polskich artystów teatralnych, polskich sprzedawców gazet, polskie ekspedientki w sklepach. Wszyscy mówią dobrze po polsku, wszyscy wahają się z określeniem swej narodowości, rzadko kto z nich zna Polskę.

Ale ich dzieci mówią po polsku, czytają "Pana Tadeusza", i "Trylogię", "Przyjaściółkę" i "Świat". (FEP).

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prof. São José dos Pinhais

Polski Czerwony Krzyż

Polski Czerwony Krzyż przystąpił dnia 1 stycznia do wydawania specjalnego BIULETYNU INFORMACYJNEGO w zakresie poszukiwania osób zaginionych na skutek działań ostatecznej wojny, oraz w następstwie powstania politycznych, jakże po zawieszeniu działań wojennych nastąpiły na terenie środkowej i wschodniej Europy. Biuletyn PCK będzie ukazywał się co tydzień, przynosząc szereg detaliów, mających na celu dopomaganie ludziom odszukującym rodzin i znajomych.

Biuletyn Informacyjny PCK przynosić będzie komunikaty organizacji Czerwonego Krzyża w różnych krajach, m. in. w Rosji Sowieckiej. Niezależnie od tego ma być prowadzony dział ogłoszeń osób poszukujących członków rodzin, znajdujących się poza granicami Kraju. Uzupełnieniem każdego numeru będą spisy osób, wracających do Kraju, co ma pomóc w odnajdywaniu rodzin na terenie Kra-

ju dla tych, którzy stracili kontakt ze swoimi najbliższymi. Inicjatywa powyższa jest i pozostanie i pożądana. Oddać ona może duże usługi zwłaszcza w zakresie repatriacji z Rosji Sowieckiej.

Na terenie Sowieckim przebywają dotąd setki tysięcy Polaków, którzy pragną wrócić do Kraju. Jeśli akcja repatriacyjna ze Sowieckim prowadzona będzie uczciwie, a sowiecki Czerwony Krzyż będzie ogłaszał listy osób, przebywających w Rosji i poszukujących rodzin, komunikat Informacyjny PCK może pomóc w bardzo wiele wypadkach. Również dział ogłoszycy repatriantów ze Sowieckim, którzy stracili kontakt z rodzinami w Kraju, może stać się bardzo pożyteczny. Wszystko zależy jednak od tego, jak ta cała inicjatywa będzie przeprowadzona, i jak działać będzie akcja repatriacyjna wielkiej masy polskiej przetrzymywanej dotąd przez Rosję Sowiecką. (I. C.)

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęcia: od 8 — 11 i od 2 — 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Prac. Ozorio,
45 - piętro I, sala 105
(EDIFICIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SŁUCHAJCIE POLSKICH AUDYOCJI RADIOWYCH: ERECHIM
W KAŻDĄ NIEDZIELĘ. PORTO ALEGRE
w poniedziałki i w piątki o godz. 7-jej wieczorem

Masakra w Głuchowie

Wychodzi we Filadelfii pismo wydawane przez emigrantów ukraińskich, noszące tytuł AMERYKA. Ukazał się w nim niedawno ciekawy artykuł zatytułowany: Głuchowska masakra polskich oficerów. Artykuł ten potwierdza istniejące od dawna podejrzenia, że Katyń nie był jedyne miejscem, gdzie komuniści mordowali polskich oficerów-jenców. Artykuł przytacza opowiadanie

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 839
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

ZWRACAJĄ SZKOŁY

Ostatnio przedzium rządu powzięto uchwałę w sprawie rewindykacji budynków i lokali szkolnych, użytkowanych dotychczas na inne cele. Prezydja Woj. Rad Narodowych powołał mają specjalne komisje do przeprowadzenia akcji oddawania budynków i lokali szkolnych przez dotychczasowych użytkowników na cele szkolne. Akcja rewindykacji zakończona ma być do końca czerwca b. r.

Równocześnie odbywa się akcja przekazywania budynków, zajmowanych dotąd przez władze administracyjne, na mieszkania lub lokale służby zdrowia. Tak np. 119 budynków zajmowanych dotąd przez urzędy do spraw bezpieczeństwa publicznego (UB) przekazało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych społeczeństwu w całym kraju.

chiłopa-kołchoźnika, który wraz z innymi we wrześniu 1941 roku kopął przeciwko wojnie rowy w Czernihowszczyźnie. Wobec szybko posuwającej się wówczas armii niemieckiej robotnicy ci często porzucali nieukończoną pracę i uciekali na wschód. W czasie jednej z takich ucieczek omineli oni na szosie znaczną grupę polskich oficerów-jenców, gesto obstawioną przez enkawudystów. Po ominięciu kolumny polskich jenców, kołchoźnik ów wraz ze swoją grupą zatrzymał się na nocleg we wsi w pobliżu miejscowości Głuchowo.

Przez większą jednak część nocy o spaniu nie było mowy, gdyż od strony Głuchowa, gdzie minęła polska kolumna dochodziły strzały. Nad ranem wyjaśniła się zagadkowa strzelanina. Do grupy opowiadającego dołączyła się grupa kobiet, która przybyła od strony Głuchowa i opowiedziała, że polscy jenicy zostali wystrzelani przez enkawudystów. Zwłoki niektórych polskich oficerów znaleziono na szosie. Byli to pewnie ci, którzy próbowali w ostatniej chwili ratować życie ucieczką.

Opowiadający stwierdza, że fakt wymordowania tych polskich oficerów jenców nie ulega wątpliwości, gdyż kolumna ta nie minęła ich w czasie nocy, a zaraz potem zbliżyła się już pierwsze oddziały niemieckie.

Podajemy tę relację na odpowiedzialność wspomnianego pisma ukraińskiego. Relacja ta może się stać jeszcze jednym przyczynkiem do sprawy Katyńa, która przecież kiedys musi być całkowicie i bez reszty wyjaśniona.



MIÓD I WOSK

Głównym producentem miodu i wosku w Brazylii są trzy południowe stany, jak wskazuje poniższa tabela za 1954:

STAN	MIÓD		WOSK	
	Produkt. w kg.	Cena śred. Cr.kg.	Produkt. w kg.	Cena śred. Cr.kg.
Paraná	1.042.960	6,20	197.660	27,90
S. Catarina	1.178.700	6,80	202.200	22,70
Rio G. do Sul	1.633.100	10,10	177.260	26,20

Trzy te stany łącznie produkują cztery piąte ogólnej produkcji Brazylii. Miod brazylijski jest przeważnie wysokiej wartości odżywczej i gdyby był odpowiednio przerobiony stosownie do wymagań eksportowych mogłby stanowić poważną pozycję w wywozie Brazylii, tembardziej że jego cena jest stosunkowo bardzo niska. W Polsce, posiadającej wiele pasiek, cena miodu mniej więcej odpowiadała cenie masła, tutaj jest wielokrotnie niższa.

Pewne duże firmy z São Paulo interesują się wywozem miodu, głównie do Stanów Zjednoczonych; kilka miesięcy temu otrzymałem zapytanie, czy można by było w latach po 26 — 28 kg. posiadającego następujące cechy: czysty, o kolorze jasno-burszystym, o maksymalnej wilgotności 22%. Miod ten powędrowałby do Stanów Zjednoczonych. Niestety nie mogę wskazać tej firmie źródła nabywania miodu, gdyż nie istnieje w Paranie, przynajmniej o ile mi wiadomo, zakład zajmujący się skupem miodu i jego standaryzowaniem, t. zn. przypuszczaniem przez centryfugę, ujednostojnieniem zawartości wilgotności, koloru, właściwym eksportowym opakowaniem. Podobno w Rio Grande do Sul taki zakład istnieje i pewnie stamtąd wysłała się miod na eksport. Polska firma, którą się

zajęła skupem i oczyszczaniem miodu na eksport, uruchomiwszy pod Kurytybą oczyszczalnię miodu, w krótkim czasie zarobiłaby miliony, ale potrzeba do tego dysponować poważnym kapitałem dla skupu miodu, zwłaszcza w okresie safry.

Parąński miod przeważnie pochodzi z małych pasiek, nie posiadających centryfug, gdzie miod wycisła się ręcznie, i dlatego jest silnie zanieczyszczony woskiem. Często jest zafalszowany i dlatego przy kupnie należałoby go analizować, co czemu istnieją łatwe sposoby. Posiada całą gamę kolorów — od prawie białego do ciemnego. Posiada różny smak i zapach. Jakże tu eksportować bez przerobienia? Każda prawie lata posiadała by odmienny wygląd, smak, zapach, wilgotność. Dlatego też miod musi być do oczyszczalni dostarczany w beczkach (w niektórych okolicach S. Catarina tak właśnie pakują miod, zamiast w luty), analizowany, oceniany zależnie od wartości, oczyszczany i standaryzowany, pakowany w eksportowe luty i wysyłany. Wysokie ceny miodu eksportowanego pozwoliłyby firmie skupującej w Paranie płacić odpowiednio wysokie ceny za miod, zwłaszcza wyższej jakości, co skoleiłoby pobudziło rolników do produkcji coraz większej ilości i podwyższenia jakości miodu.

STEFAN CZAPLINSKI

LUTY, to miesiąc

wielkiej wysprzedaży resztek ze zniżką od 10% do 50% w popularnych składach

CASAS PERNAMBUCANAS

Curitiba: -
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão: -
Av Rep. Argentina 4011

MIĘSO KURZE

Zasadniczo błędnym mniemaniem, ogólnie jednak rozpowszechnionym, jest twierdzenie, iż mięso ptactwa domowego to pożywniejsze i cenniejsze jedynie dla osób chorych i rekonwalescentów. Wartość odżywcza tego mięsa specjalnie zaś kurzego, jest taka sama a czasem nawet większa jak mięsa bydlęcego.

Ostatnio ujawnione dane wykazują następujące składniki odżywcze tych mięs. Sto gramów bydlęcego mięsa zawiera: protein 21 procent, dostarcza 116 kalorii, tłuszczu ma 3 procent, 0,012 gr. fosforu, 0,224 gr. żelaza i 0,19 gr.

Sto gramów mięsa kurzego zawiera: protein 21,3 procent, wapna 0,002 gr. fosforu 0,2 gr. i żelaza 0,19 gr.

Według powyższych danych mimo szczupłej lecz całkowitej wystarczającej dla organizmu ludzkiego dawki soli mineralnych wartość odżywcza mięsa kurzego jest wyższa niż wołowego.

W niektórych krajach jak n.p. w Stanach Zjednoczonych A. P. mięso kurze stanowi obok ryżu (ryż ma 80 procent protein) zasadnicze źródło w dostarczaniu protein dla ludzkich organizmów. Spożycie roczne tego mięsa wynosi tam na głowę około 15 kilo rocznie.

U nas w Brazylii, np. w Dystrykcie Federalnym spożycie to nie dochodzi do jed-

BRAZYLIJSKA KAWA

Wiele się pisze ostatnio w brazylijskiej prasie o kawie z Kolumbii i Centralnej Ameryki. Nasi agronomowie, właściciele plantacji, dziennikarze nawet wychwalają kawę naszych amerykańskich sąsiadów, stawiając ją za wzór naszym plantatorom kawy. Każą nam ich naśladować, aby móc godnie stanąć do konkurencji na wszechświatowym rynku kawy. Mamymy stosować ich metody zarówno w sprawie kawy, jak i w zbiorach, przygotowaniu do eksportu i t. d.

Postępując w powyższy sposób dajemy najlepszą broń do rąk naszym konkurentom.

Przy propagandzie swej kawy powołują się oni na miarodajną jakoby w danym wypadku opinię naszej prasy. Wpadliśmy w jakiś dziwny kompleks niższości wobec zagranicy w stylu prawie biblijnym, — kto się poniża i t. d., zapominając iż handel nie jest strefą zainteresowań bezinteresownych, nie jest dziedziną spraw duchowych a tylko i wyłącznie interesem handlowym. Pod tym względem możemy porównać Brazylię z Polską, która w pewnym okresie swego bytu posiadała ten kompleks niższości wobec zagranicy nie tylko pod względem dóbr materialnych ale i kultury a nawet i języka. Na szczęście minął już ten okres dla Polski, musi też minąć i w Brazylii.

Istnieją tu wśród naszych znawców kawy zwolennicy kolumbijskiego zacięcia kafezalów jako tego środka, który jakoby wpływa na polepszenie jakości produktu. Ostatnie doświadczenia przeprowadzone zarówno w Ameryce Centralnej jak i w Ko-

niego kilograma na osobę rocznie. Pochodzi to głównie z przesady, iż mięso kurze nadaje się jedynie jako pokarm dla starców i chorych. Należałoby i z tym przesądem, jako obecnie już przestarzałym, skończyć raz na zawsze i włączyć mięso kurze przynajmniej raz lub lepiej dwa razy do naszego tygodniowego spisu potraw.

lumbi a zarówno u nas, w Brazylii wykazały bezpodstawność tego twierdzenia. Zacięcie plantacji nie polepsza jakości, zmniejsza jedynie jej zbiory, — plantacje kawy nie zacięte mają większą wydajność, nie wykazując jednocześnie pogorszenia się jakości ziarna kawy. Nasze więc brazylijskie niezacięte plantacje dają nam większe zbiory.

Nie ma również różnic co do gatunków kawy między nami i zagranicą. Specjalnie wykintnym smakiem odznacza się sanpaulistańska kawa z Mogiana gatunku Bourbon. Zagraniczni spe-

cialiści, zwłaszcza ci z Północnej Ameryki, doskonale się w tym orientują, stawiając kawę z Mogiana wyżej co do jakości niż kawę naszych sąsiadów. Niezaprzeczalnym dowodem tego jest stale i silnie wznoszący eksport naszej kawy zagranicę.

Głównym brakiem w tym eksporcie są niedomagania a nawet błędy naszej propagandy kawowej. Mielmy nadzieję, że stan obecny wreszcie się poprawi. Wina leży w nas samych, — w niesłusznym kompleksie niższości naszej narodowej produkcji. Trzeba się tego wyzbyc.

UWAGA!
LIVRARIA PARANÁ
Podajemy do wiadomości Szanownych Rodaków, że posiadamy wielki wybór książek polskich, tak do nabożeństwa, jak i powieści, pamiętniki, albumy z przepięknymi widokami z Polski, książki kucharskie i t. d.
Posiadamy dzieła takich pisarzy i poetów jak Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Juliusz Słowacki, Stefan Żeromski i wielu innych. — Obsługa w języku polskim.
Róg Rua Dr. Murici (Nr. 656) i Rua 15 de Nov. KURYTYBA

Farmacia e Drogeria Stellfeld
Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATEL, Travessa Oliveira Belo, 71
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godne zaufania.
W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-iej do 13-iej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA
KUPNO i SPRZEDAŻ
CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNKA, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEZKI (TAMBORE), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA - PARANÁ

EUGÊNIO STALINSKI
TŁUMACZ PRZYSIĘGLY
— SÃO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —
Fones: 35-4475 — 37-5844

ziemi. Gdybyś ty, erpate, stanął przed uschniętą figą i powiedział: "Dawaj pieniądze!" — figa zapłaciłaby okup. Tylko nie patrz tak na mnie, synu Horusa, bo czuję ból w dołku sercowym i mięza mi się umysł — mówił błagającym tonem Fenicjanin.

— No, usiądź, usiądź... — rzekł książę z usmiechem.

Dagon podniósł się z podłogi i jeszcze wygodniej rozparł się na krześle.

— Na jak długo książę chce piętnastu talentów? — zapytał.

— Powiedzmy od razu: na trzy lata. Tylko jako swątobliwość mogłby oddać w ciągu roku piętnaście talentów, ale nie młody książę, który co dzień musi przyjmować wesolych szlachciców i piękne kobiety!... Czy prawda, że pozwoleniem waszego dostojenstwa, że książę wzięł do siebie Sarę, córkę Gedeona?

— A ile chcesz procentu? — przerwał książę.

— Drobiazgu, o którym nie mają potrzeby mówić wasze święte usta. Za piętnaście talentów da książę pięć talentów na rok, a w ciągu trzech lat ja wszystko odbiorę sam, tak że wasza dostojność nawet nie będzie wiedzieć...

— Dasz mi dzisiaj piętnaście talentów, a za trzy lata odbierzesz trzydzieści!

— Prawo egipskie dozwala, ażeby suma procentów wyrównała pożyczkę — odparł zmieszany Fenicjanin.

— Ale czy to nie za dużo?

— Za dużo?... — krzyknął Dagon. — Każdy wielki pan ma wielki dwór, wielki majątek i płaci tylko wielkie procenta. Ja wstydziłbym się wziąć mniej od następcy tronu; a i sam książę mogłby każeć mnie zbić kijami i wypędzić, gdybym ośmielił się wziąć mniej...

— Kiedyś przyniesiesz pieniądze?

— Przyniesie?... O bogowie! tego jeden człowiek nie potrafi. Ja zrobię lepiej: ja załatwię wszystkie wypłaty księcia, ażebyś wasza dostojność nie potrzebował myśleć o takich nędznych sprawach.

— Alboż ty znasz moje wypłaty?

— Trochę znam — odparł, niedbale Fenicjanin. Książę chce postać sześć talentów dla armii wschodniej, co zrobia nasi bankierzy w Cheten i Migdolu. Trzy talenty dostojnemu Nitagerowi i trzy dostojnemu Patroklesowi, to załatwił się na miejscu... A Sarę i jej ojcu Gedeonowi ja mogę wypłacić przez tego parucha Azariasa... Tak nawet będzie lepiej, bo oni oszukaliby księcia w rachunkach...

Ramzes niecierpliwie zaczął chodzić po pokoju.

— Więc mam ci dać rewers na trzydzieści talentów? — zapytał.

— Jaki rewers?... Po co rewers?...

Co ja bym miał z rewersu?... Mnie książę odda w dzierżawie na trzy lata swoje folwarki w nomesach: Takens, Ses, Neha-Ment, Neha-Pechu, w Seb-Het, w Habu...

— Dzierżawa?... — rzekł książę. — Nie podoba mi się to...

— Więc z czego ja odbiorę moje pieniądze... moje trzydzieści talentów?...

— Zaczekaj. Muszę najpierw zapytać dozorcę stodół, ile przyniosą mi rocznie te majątki.

— Po co wasza dostojność ma zadawać sobie tyle pracy?... Co wie dozorca?...

On nie wie, jakemu uczeni Fenicjanin. Każdego roku jest inny urodzaj i inny dochód... Ja mogę stracić na tym interesie, a wtedy dozorca nie zwróci mi...

— Ale widzisz, Dagonie, mnie się zdaje, że te majątki przyniosą daleko więcej aniżeli dziesięć talentów rocznie...

— Nie chce książę zaufać mi, dobrze. Ja, na wasz rozkaz, mogę opuścić folwarki w Ses... Nie jest książę jeszcze pewny mego serca?... No, więc ja jeszcze ustąpię Seb-Het... Ale po co tu dozorca? On księcia będzie uczył mądrości?... O Astoreth! ja bym stracił sen i apetyt, gdyby jaki dozorca, poddany i niewolnik, śmiał poprawiać mego miłociwego pana. Tu potrzebny tylko pisarz, który napisze, że wy, najdostojniejszy panie, oddajecie mi w dzierżawę na trzy lata folwarki w tym, tym i tym nomesie. I potrzeba szesnastu świadków, że mnie spotkał taki honor od księcia. Ale po co służba ma wiedzieć, że ich pan pożyczka ode mnie pieniądze?...

Znudzony następcą wruszył ramionami.

— Jutro — rzekł — przyniesiesz pieniądze i sprowadź sobie pisarza i świadków. Ja o tym myśleć nie chcę.

— Ach, jakie mądre słowa! — zawołał Fenicjanin. Obyś, najdostojniejszy panie, żył wiecznie...

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Po lewej stronie Nilu, na brzegu północnym przedmieścia Memfis, znajdował się folwark, który następcą tronu oddał na mieszkanie Sarze, córce Zydą Gedeona.

Była to posiadłość na trzydzieści pięć morgów rozległa, tworząca niewielki

— Na to stanowisko wprowadził go twój dziad, święty Amenhotep...

— A ja go strąca.

Matka wruszyła ramionami.

— I to ty — odezwała się ze smutkiem — chcesz dowodzić korpusem?...

Ależ ty jesteś rozpieszczona dziewczyna, nie maż i wódz...

— Jak to?... — przerwał książę, z trudnością powstrzymując się od wybuchu.

— Nie poznaję syna mego... Nie widzę w tobie przyszłego pana Egiptu!...

Dynastia w twojej osobie będzie jak nielowe czołgo bez steru... Wypędzisz z dworu kapłanów, a któż ci zostanie?...

Kto będzie twoim okiem w Dolnym i Górnym kraju, kto za granicą?... A przecież faraon musi widzieć wszystko, na cokolwiek pada boski promień Ozirisa...

— Kapłani będą moimi sługami, nie ministrami...

— Oni też są najwierniejszymi sługami. Dzięki ich modłom, ojciec twój panuje trzydzieści lat i unika wojen, które mogłyby być zgubnymi...

— Dla kapłanów...

— Dla faraona, dla państwa!... — przerwała. — Czy ty wiesz, co się dzieje z naszym skarbem, z którego w jednym dniu bierzesz dziesięć talentów, a za dasz jeszcze piętnastu?...

Czy wiesz, że gdyby nie ofiarności kapłanów, którzy dla skarbu nawet bogom zabierają prawdziwe klejnoty, a podsuwają sztuczne, czy wiesz, że dobra królewskie byłyby już w rękach Fenicjan?...

— Jedna szczęśliwa wojna zależe nasze kasy jak przybór Nilu nasze pola.

Wielka pani roześmiała się.

— Nie — rzekła — ty, Ramzesie, jesteś jeszcze takim dzieckiem, że nawet nie można poczytywać za grzech twoich słów bezbożnych. Proszę cię, zajmij się greckimi pułkami i jak najprędzej pozbądź się żydowskiej dziewczyny, a politykę zostaw... nam...

— Dlaczego mam pozbyć się Sarę? — Bo gdybyś miał z nią syna, mogłoby powstać zawiązanie w państwie, które i tak ma dość kłopotów. Na kapłanów — dodała pani — możesz gniewać się, byleś ich publicznie nie obrażał. Oni wiedzą, że trzeba wiele wybaczyć następcy tronu, osobliwie jeżeli ma tak burzliwy charakter. Ale czas uspokoić wszystko, na chwałę dynastii i pożytek państwu.

Książę rozmyślał. Nagle odezwał się: — Włóć nie mogę rachować na pieniądze ze skarbu? —

— W żadnym razie. Wielki pisarz już

dziś musiałby wstrzymać wypłaty, gdybym mu nie dała czterdziestu talentów, które mi Tyr przysłał.

— I co ja zrobię z wojskiem!... — mówił książę, niecierpliwie tracąc czoło.

— Oddaj Żydówkę i poprosz kapłanów... Może ci pożyczą.

— Nigdy!... Wołę wziąć od Fenicjan. Pani wstrząsnęła głową.

— Jesteś erpatelem, rób, jak chcesz... Ale ostrzegam cię, że musisz dać duży zastaw, a Fenicjanin, gdy raz stanie się twoim wierzycielem, już cię nie puści.

Oni są podstępniejsi od Żydów.

— Na pokrycie takich długów wystarczy częśćka mego dochodu.

— Zobaczymy. Szerzeć chciałabym ci pomóc, ale nie mam... — mówiła pani, że smutkiem rozkładając ręce.

— Czynn więc, jak ci wypada, ale pamiętaj, że Fenicjanie w naszych majątkach są jak szczerzy w spichlerzach: gdy jeden weźmie się przez szczelinę, inni przyjdą za nim.

Ramzes ociągał się z wyjściem.

— Czy jeszcze powiesz mi co? — zapytała.

— Chciałbym tylko zapytać... Moje serce domyśla się, że ty, matko, masz jakieś plany względem mnie. Jakie?...

Monarchini poglaskała go po twarzy.

— Jeszcze nie teraz... Jeszcze nie teraz!... Dziś jesteś swobodnym jak każdy młody szlachcic w tym kraju, więc korystaj... Ale, Ramzesie, przyjdzie czas, że będziesz musiał pojąć małżonkę, której dzieci będą książętami krwi królewskiej, a syn twoim następcą. O tych czasach ja myślę...

— I co?...

— Jeszcze nie określonego. W każdym razie mądrość polityczna mówi mi, że twoja małżonka powinna być córką kapłana...

— Może Herhora?... — zawołał książę ze śmiechem.

— Cóż by w tym było naganego? Herhor bardzo prędko zostanie arcykapłanem w Tebach, a jego córka ma dopiero lat czternaście.

— I zgodziłbyś się zając przy mnie miejsce Żydówki?... — z ironią zapytał Ramzes.

— Musiałbyś się postarać, ażeby ci zapomniało dzisiejszy błąd.

— Całuję stopy twoje, matko, i odchodzę — rzekł Ramzes chwytając się za głowę. — Tyle tu słyszałem dziwnych rzeczy, że zaczynam się bać, ażeby Nil nie popłynął w stronę katarakt albo piramidy nie przeszły na pustynię wschodnią.

HYMN BOŻE COŚ POLSKĘ W Języku Brazylijskim

"Gdy śpiewa chór, drży serce wroga..."

Juliusz Słowacki

Wielkich rzeczy dokonuje się w ciszy. Niekiedy z nich stają się epokowe — a wówczas przechodzą do potomności zarówno tak, jak i male, przez wieść gminną... i pieśń... i słowo pisane.

Mickiewicz podkreśla wartość i bojową rolę pieśni w Koradzie Wallenrodzie, gdzie z jednej strony nadaje jej znaczenia "arki przymierza między dawnymi a nowymi laty" z drugiej zaś, strażnika "narodowego kościoła pamiatek". Uważa ją za "przedzie myśli i kwiaty uczuć" narodu. Niesmiertelność pieśni ujmuje słowami: "I gdy malowane skarby padną pastwa płomieni, a skarby miewozni spustoszą złodziejce — pieśń ujście cało!"

Pieśń ujdzie cała a jej akordy popłyną w przestworza i sięgając będą rodaków i znajdują ich w mroźnym Sybirze i upalnym San Domingo i hen na Czarnym Ładzie. I rozbrzmiewać będą wzdłuż szlaku Kościuski, Arciszewskiego, Strzeleckiego, braci Domeyków.

Pieśń z melodiją i muzyką była jednym z pierwszych, potężnych przejawów uczuć ludzkich. Przez m a w i a ł a wszechmocnie do człowieka. Była najpierw używana do czeżenia złych i dobrych bożków... po tym w spuściłnie przeszła do chwalenia jedynego Boga, a wreszcie o-władnęła bastionami religii katolickiej.

Wśród pieśni specjalne znaczenie posiadają hymny. Były one już bardzo dawno nuciłone w Chinach i w Indiach, Asyrii i Egipcie; do znakomitości doszły jednak w Grecji.

Hymn jest to majestatyczna pieśń uwielbienia lub utwor liryczny, odznaczający się wyższym polemtem myśli, wzniosłą treścią i nastrojem, komponowany celem sławienia bożków, bohaterów lub znakomych mężów, i w końcowym etapie. Boga!

Hymny były intonowane i wygłaszane tak podczas wesolych, jak i smutnych, lecz

pagatorami. Husyta Michał Weiss wydał w 1552 hymny czeskie w języku niemieckim; Luter opracował w 1522, 1527 i 1545 zbiór swoich hymnów i pieśni.

W Polsce w dziale literatury religijnej zabyczyli: Jan Kochanowski (1530 — 1584), Franciszek Karpiński (1741 — 1825), Kornel Ujejski (1823 — 1897), Jan Kasprzewicz (1860 — 1926), Karol H. Rosztworowski (1877 — 1938).

Najbliższy sercu polskiemu jest hymn religijno-narodowy "Boże coś Polskę". Powstał on w 1815 roku. Został ułożony przez Alojzego Felńskiego z okazji utworzenia Królestwa Polskiego przez Kongres Wiedeński. Wedle jednych miał to być hymn dziękczynny w chwili rozbu-dzonych nadziei Polaków, wedle innych błagalny, by Bóg raczył nam wrócić z rzeszospolną tradycją Jagiellońską. Intencją poety dziś już nie ma dla nas znaczenia, mają je natomiast — niesmiertelne zgłoski!

Pieśń ta pełna majestatu, wzniesiona dumą narodową, opiewająca chwałę minionych dni, wyrażająca dziękczynność Bogu oraz inwokację o Wolność — stała się żywym łącznikiem między modlącymi się Polakami a Bogiem. Z coraz to bardziej rosnącą siłą była intonowana w kościołach i w szkołach polskich, ogarniając cały Naród, aż wreszcie stała się hymnem narodowym.

Przeszedł on z Królestwa Polskiego pod zabory, niosąc ucieleśnioną ludność wiew otuchy i nadzieję w miłosierdzie i zlitowanie się Pana nad katolickim Krajem.

Po odzyskaniu wolności w 1918 roku, pozostał nadal tym cudownym piętrem chwały Boga i miłości ziemi ojczystej. W refrenie jedynie zmieniono słowa "Ojczyzna Wolność racz nam wrócić" na "Ojczyźnie Wolnej pobłogosław Panię!"

Raz jeszcze po 1939 znowu wprowadzono dawne brzmienie, które do dnia dzisiejsze-

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI (1896)

Miejscami na dół do wody od tych desk było bardzo wysoko. Istny to cud był, że nikt śmierci nie znalazł, spadając w ciemnościach. Mnie wypadło z galanterią po tych deskach przeprowadzić przystojną Brazyliankę, niosąc jej dziecko na prawem ramieniu, a czule trzymając ją lewą ręką za dłoń. Miłe to romantyczne zbliżenie okupielem strata stłomianego staro-wpadł w wodę.

ITAJAJ

W Itajaj miałem tego wieczora przyjemność znaleźć się w wesolym podpięciu towarzyszy brazylijskim. Mimo upomnienia trzeźwiejszych "że jesteśmy przeciw ludzmi przyzwyczajeni" (somas cavalheiros), tak dokazywa-

no, że wymknąłem się pospiesznie, choć z biedą, z tego szanownego otoczenia.

Nazajutrz całe pół dnia zdołałem już bezustannie prowadzić rozmowę portugalską z poważnym staruszkiem, do którego miałem list polecający. Był to p. Listerato Pereira, stryj naczelnika biura kolonizacyjnego w Paranie. Dowiedziałem się od niego wiele rzeczy ciekawych, między innymi, że Niemcy wiede nie są, w okręgach Blumenau i Brusque ży-wieniem przeważającym li-czebnie, że liczenie od nich są tam Włosi i Brazylijanie.

Miasteczko Itajaj jest przeważnie brazylijskie z pewną słabą przymieszką niemiecką. Jest bardzo rozrzucone, jak wszystkie początkujące miasteczka brazylijskie. Nie

przedstawia zresztą nic szczególnego.

Wyjechałem następnego dnia rano około 9-tej małym parowczykiem pod wodę rzeki Itajaj. Nie jest ona zbyt bystra, choć wazka i wiję się, jak każda góraska. Bezpośrednio brzeg jest dosyć płaski, pokryty bujną trawą. Nieco dalej dopiero z o-bydwoch stron rozpoznają się małe pagórki, rosnące wraz z oddaleniem. Dopiero około 5 wieczór przybyliśmy do Blumenau.

BLUMENAU

Jest to miasteczko prawie zupełnie niemieckie, założone w 1852 roku przez zylającego jeszcze w Niemczech doktora Hermana Blumenau na własny jego koszt. Na założyciela skarżą się Niemcy, że nie dba o postęp kolonii, lecz tylko o swoje dochody.

Okręg ma mniej więcej 20.000, samo miasto 3.000 do 4.000 ludności. Kolonia to w każdym razie kwitnąca, rolniczo-przemysłowa, wyzwole-na t. j., że przestała istnieć jako taka, lecz tworzy tak zwane municipio czyli powiat z wielkimi zwykłymi urzędami i władzami.

Jest ona połączona z morzem przez rzekę Itajaj. Mnóstwo też podów i wyrobów przemysłowych wywozi. Zawiera też z jakie 400 kilometrów dróg bitych, wozowych. Wartość wywozu przechodzi przeszło półtora — prawie dwa miliony mil-rejsów czyli blisko 1 milion zlr., a jest to cukier (800 ton), 4.000 hektolitrów wódki, półtora miliona litrów kukurydzy, przeszło półtora miliona litrów maki mandio-kowej, blisko milion kilo ziemniaków, z 15.000 do 20.000 kilo fasoli czarnej.

(C. d. n.)

★ CZYTAJ I ROZPOWSZE-CHNIJ JEDNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

— Nie bluźnij, dziecko moje — szepnęła pani, z trwogą patrząc na syna. — W tym kraju widywano dziwniejsze cuda...

— Czy nie te — spytał z gorzkim uśmiechem syn — że ściany królewskiego pałacu podsłuchiwały swoich panów?

— Widywano śmierć faraonów po kilkumiesięcznym panowaniu i upadki dynastii, które rządziły dziesięcioma narodami.

— Bo ci faraonowie dla kadzielnicy zapomniał o mieczu — odpard księżę. Ukłonił się i wyszedł.

W miarę jak kroki następcy cichły w ogromnym przysłonku, twarz dostojnej pani zmieniła się: miejsce majestatu zajęła boleść i trwoga, a w wielkich oczach błysnęły łzy.

Pobiegła pod posąg bogini, ukłękła i nasympawży indyjskiego kadzidła na węgle zaczęła mówić:

— O, Izis — Izis — Izis! — po trzykroć wymawiam imię twoje. O Izis, która rodziś węże, krokodyle i strusie, po trzykroć niech będzie pochwalone imię twoje... O Izis, która chronisz ziarną zbożową od zabolonych wichrów, a ciała ojów naszych od niszczącej pracy czasu, o Izis, ulituj się i chron mojego syna... Po trzykroć niech będzie wymawiane imię twoje i tu... i tam... i tam... I dziś, i zawsze, i na wieki wieków, dopóki świątyni naszych bogów będą przegładaty się w wodzie Nilu.

Modląc się tak i kłając monarchini pochylała się i dotknęła czołem ziemi. A w tej chwili rozległ się nad nią cichy szepot:

— Głos sprawiedliwego zawsze jest wysłuchany.

Dostojna pani zerwała się i pełna zdumienia zaczęła oglądać się dokoła. Ale w pokoju nie było nikogo. Tylko ze ścian patrzyły na nią malowane kwiaty, a z nad otarza posąg bogini, pełen nadziejskiego spokoju.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Księżę wrócił do swojej willi strokskany i wezwał Tutmozis.

— Musisz mnie — rzekł Ramzes — nauczyć, jak dostaje się pieniądze...

— Aha! — roześmiał się elegant. — Oto jest mądrość, której nie uczą w najwyższych szkołach kapłanskich, ale w której ja mógłbym zostać prorokiem...

— Tam wykładają, ażeby nie pożyczają pieniędzy — wtrącił księżę.

— Gdybym nie lekał się, ażeby warg moich nie splamiła bezbożność, powiedziałbym, że niektórzy kapłani marnują

czas... Biedni ludzie, chociaż święci!... Nie jedzą mięsa, poprzestają na jednej zonie albo całkiem unikają kobiet i — nie wiedzą: co to jest pożyczka... Jestem kontent, Ramzesie — prawil Tutmozis — że ten rodzaj mądrości poznasz przy moich radach. Już dziś rozumiesz, jakich cierpień staje się źródłem brak pieniędzy. Człowiek potrzebujący pieniędzy nie ma apetytu, zrywa się przez sen, na kobiety patrzy ze zdziwieniem, jakby pytał: na co one są? W najchłodniejszej świątyni biją mu ogień do twarzy, a w największym upału, wśród pustyni, czuje dreszcz chłodu. Patrzy przed siebie jak obłąkany, nie słyszy, co do niego mówią, najczęściej chodzi w przekreślonej peruce, której zapomniał napoić wonnościami, a uspokaja się tylko przy dżbanie mroznego wina, i to na krótko. Bo ledwie niebierak odzyska zmysły, znowu zaczyna czuć, jakby mu się ziemia rozstępowała pod nogami.

Widzę to — ciągnął elegant — po twoim niespokojnym chodzie i bezdzielnym wyrzucaniu rękoma, że w tej chwili doznajesz rozpaczki z powodu braku pieniędzy. Wkrótce jednak doznasz innych uczuć, jak gdyby ci zdjęto z piersi wielkiego sfinksa. Później ulegniesz słodkiemu stanowi zapomnienia o swoich poprzednich kłopotach i terażniejszych przywzięciach, a potem...

Ah, szczęśliwy Ramzesie, czekają cię nadzwyczajne niespodzianki!... Bo gdy upłynie termin, a wierzyciele zaczną od-wiedzać cię pod pozorem składania holdu, będziesz jak jeleni ścigany przez psy albo jak dziewczyna egipska, która czerpiąc wodę z rzeki zobaczy sekaty grzbiety krokodyla.

— Wszystko to wygląda bardzo wesoło — przerwał śmiejąc się Ramzes — ale nie przynosi ani jednej drachmy...

— Nie kończ! — przerwał Tutmozis. — W tej chwili idę po fenickiego bankiera Dagona, a wieczorem, choćby ci jeszcze nie dał pieniędzy, odzyskasz spokój.

Wbiegł, wszedł do małej lektyki i o-toczony służbą, tudzież takimi jak sam letkiewiczami, zniknął w alejach parku. Przed zachodem słońca do domu następcy tronu przyjechał Fenicianin Dagon, najznakomitszy bankier w Memfis. Był to człowiek w sile wieku, złoty, suchy, ale dobrze zbudowany. Miał niebieską tunikę, na niej biały płaszcz z cienkiej tkaniny, ogromne włosy własne, ściśnięte złotą obrączką, i dużą czarną brode, również własną. Bujny ten zarost imponującego wyglądał obok peruk i przyprawnych brodek egipskich elegantów.

Mieszkanie następcy roilo się arystokratyczna młodzież. Jedni na dole kapali się i namaszczali, inni grali w szachy i arcaby na piętrze, inni, w towarzystwie kilku tancerek, pilili pod namiotami na tarasie. Następcę nie pił, nie grał, nie rozmawiał z kobietami, tylko chodził po jednej stronie tarasu, niecierpliwie wypatrując Fenicianina. Gdy go zobaczył wyjeżdżającego z alei w lektyce na dwu osłach, zeszedł na pierwsze piętro, gdzie był niezajęty pokój.

Po chwili we drzwiach ukazał się Dagon, przykleknął na progu i zawołał: — Pozdrawiam cię, nowe słońce Egiptu!... Obyś żył wiecznie, a twoja sława oby dosięgła tych dalekich brzegów, kędy dobiegają fenickie statki...

Na rozkaz księcia podniósł się i mówił z gwałtowną gestykulacją:

— Kiedy dostojny Tutmozis wysiadł przed moją lepianką (lepianka jest mój dom wobec twoich pałaców, erpatrel!), taki bił blask z jego twarzy, że zaraz krzyknąłem do żony: — Tamaro, dostojny Tutmozis nie od siebie przychodził, ale od kogoś wyższego niż on sam, jak Liban jest wyższym od nadmorskich piasków... A żona pyta się: — Skąd wiesz, panie mój, że dostojny Tutmozis nie przychodzi od siebie?... — Stąd, że nie mógł przyjszć z pieniędzmi, bo ich ja nie ma, i nie przyszedł po pieniądze, bo ja ich nie mam... W tej chwili ukłonił mi się oboje dostojnemu Tutmozisowi. A gdy nam opowiedział, że to ty, najdostojniejszy panie, chcesz piętnastu talentów od swego niewolnika, ja zapytałem żony: — Tamaro, czy źle nauczyło mnie moje serce? — Dagonie, jesteś tak mądry, że powinienes być doradcą następcy tronu... — odpowiedziała moja żona.

Ramzes kipiał z niecierpliwości, ale stuchal bankiera. On, który burzył się wobec własnej matki i faraona!

— Kiedysmy — prawil Fenicianin — zastanowił się i zrozumieł, że ty panie, chcesz moich usług, taka w nasz dom wstąpiła radość, że kazałem dać służbie dziesięć dzbanów piwa, a moja żona, Tamaro, kazała, ażebym ja jej kupił nowe ze kiedym tu jechał, nie pozwoliłem oślastopy dotknąć waszej posiadki, księżę, ten, który dostojny Herhor dał Eunanii! i podarowałem ten złoty pierścień waszemu niewolnikowi, który mi nalał wody na ręce. Za pozwoleniem waszej dos-

tojności, skąd pochodzi ten dzban srebrny, z którego poleli mi ręce?...

— Sprzedał mi go Azariasz, syn Gabera, za dwa talenty.

— Zyd?... Wasza dostojność z Zydami handluje?... A co na to powiedzą bogowie?...

— Azariasz jest kupcem jak wy — odpard następcę.

Ustyszawszy to Dagon oburzył się i jęczał:

— O Baal Tammuz!... o Baaleht!... o Astoreth!... Azariasz, syn Gabera, Zyd, ma być takim kupcem jak ja!... O nogi moje, po coście mnie tu przyniosły?...

O serce za co cierpiasz taki ból i naigrwanie?... Najdostojniejszy księżę — krzyczał Fenicianin — zbij mnie, utnij mi rękę, jeżeli będę fałszował złoto, ale nie mów, że Zyd może być kupcem. Przedaj upadnie Tyr, przedaj miejsce Sydonu zajmie piasek, aniżeli Zyd zostanie kupcem. Oni mogą doić swoje chude kozy albo pod egipskim batem miewać gline ze stoma, ale nigdy handlować. Tfu!... tfu!... nieczysty naród niewolników!... Rabusniki, złodziejce...

W księciu, nie wiadomo dlaczego, gniew zawrzał, lecz i wnet upokoił się. Co wydało się dziwnym samemu Ramzesowi, który dotychczas wobec nikogo nie uważał za potrzebne hamować się.

— A więc — odezwał się nagle następcę — czy pożyczysz mi, zacy Dagonie, piętnaście talentów?...

— O Astoreth!... piętnaście talentów?... To jest tak wielki ciężar, że ja musiałbym uisnąć, ażeby o nim dobrze pomyśleć.

— Wiec siadaj.

— Za talent — mówił Fenicianin, wygodnie siadając na krześle — można mieć dwadzieścia złotych łańcuchów albo sześćdziesiąt pięknych krów dojnych, albo dziesięciu niewolników do roboty, albo jednego niewolnika, który potrafi czy to grać na flecie, czy malować, a może nawet leczyć. Talent to straszny majątek!

Księciu błysnęły oczy.

— Wiec jeżeli nie masz piętnastu talentów... — przerwał księżę.

Przestraszony Fenicianin nagle zsunął się z krzesła na podłogę.

— Kto w tym mieście — zawołał — nie ma pieniędzy na swój rozkaz, synu słońca?...

Prawda, że ja jestem niedarzą, zawy niewarte twojego spojzenia, księżę. Ale gdy obejdę naszych kupców i powiem, kto mnie wysłał, do jutra wydobędziemy piętnaście talentów choćby spod

CIEKAWOSTKI

LOTNICTWO CYWILNE
Przedziej — Taniej — Krótszą Droga

Projektowana jest linia lotnicza nad biegunem południowym — z Chile do Nowej Zelandii...

Już zostały zaprowadzone loty — dwa razy w tygodniu w obie strony — pomiędzy Japonią i Danią. Odbili już piloci kilka lotów dla zapoznania się z warunkami atmosferycznymi, a dnia 24 lutego polecą pierwszy raz samoloty z pasażerami. Loty w obu kierunkach będą tak wykombinowane, że samoloty spotykają się mniej więcej nad samym biegunem!

Dlaczego latać nad lodowatym, zimnym biegunem? Bo to droga najkrótsza o całe cztery tysiące km. krótsza niż innymi szlakami. Ogronoma oszczędność czasu i paliwa.

Loty te podejmuje kompania szwedzka zwana w skróceniu SAS.

Szwajcarska kompania lotnicza SWISSAIR zaprowadziła na swej linii Ameryka — Szwajcaria samoloty odrzutowe. Odległość 6.500 km. przelatuje się w 10 godzinach i 15 minutach! Szybkość średnia 680 km. na godzinę.

Amerykanie, Anglecy, a podobno i Rosjanie głowią się nad wynalezieniem samolotu poruszającego energią atomową. I może za kilka lat takie samoloty zaczną latać w przestrzeniach. Zamiast benzyny lub nafty — "paliwo" będą materiałem takim jak uranum... Oczywiście nie "paliwo" w dostojnym znaczeniu.

Anglecy robią nadzwyczajne wysiłki, by wyprodukować dobre samoloty — na eksport. Przed kilkoma laty wielkie nadzieje łączyli ze samolotami pasażerskimi ty-

pu COMETA, zaopatrzonymi w potężne motory odrzutowe. Niestety samoloty te okazały się niepraktyczne — kilka ich wybuchło w powietrzu i wszystkie zostały wycofane z ruchu. Ulepszone typ Komety też nie weszły na rynki światowe.

Nowe nadzieje łączy teraz Anglecy ze znakomitymi samolotami turbiniowymi "Turbo-prop", którym nadano nazwę "Viscount Viking". Już wiele krajów, m. in. Brazylii, zakupiły te samoloty w Anglii. Skracając one czas lotu o czwartą część, zamiast godziny — tylko 3 kwadransy.

Ostatnio odbyły się próby z nowym obrzmem powietrznym "Bristol Britannia". Są to samoloty ze zwyczajnymi motorami, nie odrzutowymi. Cztery motory, każdy o sile 4.120 koni zdolają unieść w powietrze samolot mieszczący 133 pasażerów. W czasie próbnego lotu samolot tego typu odbył bez lądowania przestrzeń pomiędzy Szkocją a środkową Kanadą (Winnipeg) a przy lądowaniu miał jeszcze zapas benzyny na 3 godziny lotu.

Anglia ma nadzieję sprzedać tych samolotów więcej. I umożliwić loty długodystansowe, również ponad biegunami. Samoloty takie, lecące w mroźnym powietrzu muszą mieć odpowiednie urządzenia do ochrony przed zimnem i przed największym wrogiem lotów w zimnych strefach — czyli przed lodem, który się osadza na skrzydłach samolotu, obciąża go i może spowodować katastrofę. Taka właśnie katastrofa zdarzyła się w Kanadzie przed Bożym Narodzeniem.

Afisyze Wskazują Włochom Prawdziwy Komunizm

Wobec krwawej rozprawy Narodu węgierskiego w walce z czerwonym bolszewickim okupantem Ośrodek "Oltrecortina" wydał numer specjalny poświęcony hekatombie budapeszteńskiej.

Numer zawiera uzyskane ostatnie fotografie ilustrujące tę straszliwą walkę w sercu Europy o wolność jednego z narodów europejskich. Na oczach Europy i świata nikną miasta, cywilizacje, a narody europejskie nie umieją jeszcze powiedzieć twardego "nie".

M. in. numer zawiera również wyjątki z przemówienia Gomułki o sytuacji w Polsce. Równocześnie Ośrodek do walki z komunizmem we Włoszech "Oltrecortina" wydał 3 specjalne afisyze, które zostały rozlezione we wszystkich wielkich ośrodkach robotniczych Włoch, jak i we wszystkich wielkich miastach w ilości na jakie tylko pozwoliły możliwości tej akcji.

Wszystkie afisyze w dziesiątkach tysięcy są trójbarwne. Pierwszy afisz "Sulla via della Libertà" ("Na drodze Wolno-

ści") nosi tę nazwę na krwawej płamie. Ponad białą taśmą drogi na której są cztery słupy — wolności narodów ujarzmionych Berlin — Poznań — Warszawa. — Budapeszt, słupy kolejno zwiększające się. Na dole napis biały na czarnym tle: "Kamienie milowe ujarzmionych ludów zrywających się przeciwko despotyzmowi Moskwy".

Drugi afisz zawiera fotografie czołgu sowieckiego z czerwonym gwiazdą, strzelającego do ludu węgierskiego, wokół grupy zamordowanych bojowników o wolność Węgier. Napis w języku włoskim: "Togliatti (przywódca Komunistycznej Partii Włoch) pochwała masakrę ludu węgierskiego! Włosi zapamiętajcie go!"

Trzeci afisz, cały czerwony, przedstawia alegoryczną postać "słaniających się Węgier ze związonymi w tyle rękoma i ręką wzniesioną z wymierzonym sztyletem w tył pleców z napisem "U. R. S. S.". Napis w języku włoskim: "Masakra bezlitosna, niesłychana zdrada — i Komunistyczna Partia Włoch chwali! Włosi zastanówcie się!"

Ofica Curitiba

Jedyna specyfikowana IRMAOS BARBOSA LTDA. CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODCHODOWEJ, HEMOROJDY, FISTULE I T. P. KONSULTORIUM:
Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-iej do 6-iej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 - Bacacheri. Telefon 4976.

Casa da Borracha STIER & STIER

Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiró & Cia. Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO STELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w srody i w piatki od 2 - 9.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, watooby, bólu kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te pietro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

DR. STANISLAW BEMBEN

— LEKARZ —
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steifeid) od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376



LIMPA DESINFETA REFRESCA

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKTCIE FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TITULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykańczają przygotowania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.
UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANALPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestracji.

SPRZEDAJEMY działki ziemi w mieście PLANALPOLIS (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępnej).
PRZYMUJEMY podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemie w stanie Mato Grosso nadające się znakomicie pod uprawę Kawy i zbóż już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowymi na własność.

Posiadamy Biura w CUIABA w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALPOLIS w Stanie Goiás.

Blizszych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Filial do Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Paraná

A PEROLA OPICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

Dr. C. J. GRABSKI - Adwokat

Edifício Pedro Demetero
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

ALBERTO NIGRO & CIA.

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW.
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lohy dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów; Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej.
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

DR. K. TWARDOWSKI

— LEKARZ —
Konsultorium: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000 codziennie od 2 do 4,30 po południu i w soboty od 10 do 12. MIESZKANIE: Rua Pasteur, 435 - TELEFON 3870. Dojeżdża do Kol. ORLEANS w poniedziałki, srody i piatki, od 8 do 11 rano.

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.
Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze i prowadzi buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701
TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH, ŻYLAKI I WRZODY NA NOGACH.
Lekarze stale na zwolnieniu "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIJSZE
T Y L K O

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO
znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.
Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słylnie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi.
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO, INTERIOR — PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ e UNIÃO DA VITÓRIA.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CONSTRUTORA "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

INŻYNIER CYWILNY
BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY (LOTEAMENTOS)
Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)
CURITIBA — PARANÁ — Cx. Postal 352

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA DOS PINTORES

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO A S A — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

A LEGIÃO DA BOA VONTADE

Ultimamente está se disseminando por todo o Brasil a assim chamada "Legião da Boa Vontade" dirigida por Zarur, e tem por fim reunir todas as seitas e religiões numa só.

Tudo isso não passa de um sonho. Muitos católicos incautos facilmente podem cair na boa conversa desses "Legionários" e desviar-se da religião católica. Para acautelar os católicos, tomamos a liberdade de transcrever o seguinte artigo de Helio C. Teixeira de "O Tibagi" publicado na cidade do mesmo nome.

A insatisfação do homem tanto no terreno material como no espiritual, fá-lo procurar uma evasão nos prazeres e nas concepções novas de doutrinas religiosas. No segundo caso, encontra-se o fundador da Legião da Boa Vontade.

Respeitamos o direito que tem cada um de nós de seguir esta ou aquela crença, mas divergimos inteiramente daqueles que pretendem unificar as religiões. É possível, no entanto, que exista sinceridade na intenção do fundador dessa Legião, mas, a nosso ver, há de estar acompanhada de boa dose de inexperiência ou ingenuidade. E, como não acreditamos ser inexperiente nem ingênuo o autor dessa idéia, só podemos crer no seu desejo de sobressair, de obter nome, dirigindo uma nova crença nesta época tumultuada em que as religiões, infelizmente, são inúmeras.

A frase mágica desse pseudo-apóstolo, com que pretende ludibriar os incautos, é a célebre afirmação de que todas as religiões são boas. Sem dúvida alguma, não pode haver uma religião que não seja boa, pois aquela que não pregasse o amor a Deus e ao próximo jamais seria uma religião. Entre todas, porém, deve existir uma ainda melhor, e, por isso, o natural, o lógico seria atrair para essa os adeptos das outras, e não criar uma nova crença com a pretensão irrealizável de harmonizar todas as religiões. Ora, ninguém poderá negar o grande poder da Igreja Católica, revelado através da elevada influência que exerce em quase todos os povos. Sua força é imensa, porém suave, sendo o resultado de um trabalho de séculos, que sempre se firmou na Verdade e no Amor.

Seus inimigos poderão apontar-lhe vários erros, praticados na época das grandes paixões religiosas. Essas falhas, no entanto, surgiram dos seus adeptos mal orientados que se deixaram dominar por aquelas paixões, e não dos fundamentos de sua doutrina.

Pelo menos, a obra eterna da Igreja Católica prova incontestavelmente o benefício que trouxe a humanidade pela prática do bem e do de-

ver, e redimindo-a pelo amor a Deus e ao próximo. E, enquanto as outras religiões se subdividem nas inúmeras seitas que só podem trazer confusão aos espíritos, a Igreja Católica permanece unida, obediente a uma só direção, interpretando de um só modo o livro máximo, a Santa Bíblia. Ora, nada disso o fundador da Legião da Boa Vontade pode ignorar. Portanto, se pretende obter adeptos de várias religiões para unificar ou immanar as crenças por que motivo não leva esses adeptos à melhor religião, que é, sem dúvida alguma, a Católica?

Esperamos, então, que o autor dessa idéia, numa atitude de verdadeira humildade, tenha o grande mérito de

reconhecer os malefícios que poderão surgir de sua doutrina, por ser ela capaz de transviar espíritos fanáticos facilmente sugestionáveis.

Por conseguinte, se o fundador da Legião da Boa Vontade está sendo sincero nos seus propósitos largamente divulgados pela Imprensa e Rádio, esperamos também que tenha igualmente a sinceridade de renunciar a essa iniciativa que, embora possa ter nascido bem intencionada, nunca há de passar de evidente demagogia, pois todas as obras que ele pretende realizar com essa nova seita, sempre foram e continuarão sendo realizadas pela Igreja Católica. Em toda parte do mundo, existem obras de assistência aos desamparados, mantidas pela Igreja Católica. E menos produtivo será o trabalho dos homens de boa vontade, se houver dispersão nos seus esforços. Portanto, o certo será uni-los todos sob o que já existe com firmeza indelével e atividade ininterrupta.

PROIBIDA POR MAIS 4 ANOS A CAÇA DE VEADOS NO TERRITÓRIO NACIONAL

CACAS TOTALMENTE PROIBIDAS

Entre as restrições impostas pela Divisão de Proteção e Produção de Peixes e Animais Silvestres, está a proibição total, até 31 de dezembro de 1960, dos seguintes animais: Tatu canastra, Anta, Lobo (guará), Aracanha, Peixe-boi, Preguiça, Tamanduá e Veados, assim como algumas aves, répteis e os animais úteis à lavoura.

A proibição da caça de veados, determinada em todo o País pela Divisão de Caca e Pesca do Ministério da Agricultura, tem por objetivo a proteção da espécie contra a sanha dos caçadores e o espírito interesseiro dos negociantes de peles, dos homens gananciosos que só vêem nos exemplares da nossa fauna o que pode ser transformado em dinheiro ou objeto de comércio.

A propósito do assunto, disse o sr. Agenor Couto de Magalhães que a vida dos cervídeos brasileiros, tão bem estudada por Goeldi e Hans Krieg demonstra que esses mamíferos, apesar de proflitos, não suportam a indiscriminada devastação que lhes movem os caçadores profissionais.

O antigo chefe dos serviços de caça e pesca do Estado de São Paulo e presidente da Sociedade Geográfica Brasileira apresentou um quadro das peles de animais que passaram por S. Pau-

lo no último ano que serviram de ganho aos comerciantes. Foram nada menos de 439.246 peles dos seguintes animais: Queixadas, Caetetus, Capivaras, Camaleões, Veados, Jacarés, Jacarés, Jaguatiricas e Gatos pintados. Dentre essas peles, 12.000 são de veados, o que vale dizer que no último ano foram caçados nos Estados de S. Paulo e Mato Grosso nada menos de 12 milhares de cervos. Caminharemos, assim, não há dúvida, para o extermínio da espécie, se providências severas e punitivas não forem tomadas a tempo para proteção desses animais. E de nada valeriam tais medidas se fossem tomadas apenas no Estado de S. Paulo, pois, nos outros Estados continuaria desenfreada a sanha destruidora dos ganhadores de dinheiro à custa do sacrifício da nossa fauna. Daí a necessidade e oportunidade da medida tomada pela fiscalização federal da caça e da pesca.

A FACILIDADE DAS CAÇADAS

Os nossos cervídeos, os veados campeiros, catingueiros e mateiros, são os mais visados pelos caçadores profissionais. São eles facilmente capturados porque quando acaçados pelas matilhas adestradas, atiram-se nos rios para fugir à sanha dos seus perseguidores e, no curso d'água, são facilmente abatidos.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

★ CHEGARAM EM PORT SAID OS SOLDADOS DO BATALHÃO SUEZ.

O transporte naval brasileiro "Custódio de Melo", chegou com 500 soldados do Brasil, que se unirão à Força de Emergência das Nações Unidas, destacada no Egito. Os brasileiros se incorporarão às tropas colombianas, suecas, norueguesas, canadenses e outras unidades da Força das Nações Unidas, que têm o cargo de proteger o canal de Suez.

O transporte zarpuo do Rio de Janeiro em 11 de janeiro passado. Um grupo de 35 oficiais e soldados brasileiros já se encontram em Port Said, que fez viagem aérea.

Realmente eram exatamente 400 soldados e 33 oficiais brasileiros os que chegaram no transporte "Custódio de Melo".

A nave trouxe também 310 toneladas de petrechos para o contingente brasileiro e a Força das Nações Unidas. O Comandante em chefe dessa força, general Burns e o oficial egípcio de aproximação, brigadeiro Amin Helmy, subiram a bordo da nave brasileira à entrada do porto para saudar ao coronel brasileiro Itacilio Pessoa.

Burns declarou ao coronel brasileiro: "Vossa força é uma contribuição muito útil à força de emergência das Nações Unidas e confio em que

se sentirá bem aqui conosco". O coronel Itacilio Pessoa respondeu: "Agrada-nos muito integrar a força das Nações Unidas e confiamos em ser-lhe úteis".

★ SHEPLOW E MALENKOW ESTÃO "INDISPONÍVEIS"

Um eminente hematologista alemão, chegou no dia 2 do corrente mês a cidade de Moscou depois de ser chamado urgentemente para atender um alto funcionário do governo soviético cuja identidade não foi revelada. O professor Hans Joachim Schulten, de Colonia, disse que foi chamado pela embaixada soviética em Bonn, quinta-feira passada, para que viajasse a Moscou e atendesse um funcionário cujo nome desconhece. Os funcionários soviéticos disseram que nenhum membro do Presidium está seriamente enfermo, porém, admitiram que o ministro de Relações Exteriores D. T. Shepliov e o ex-primeiro ministro Georgi Malenkov, estão indispostos. Acrescentaram que suas doenças não são sérias.

O professor Hans Joachim Schulten, de Colonia, disse que foi chamado pela embaixada soviética em Bonn, quinta-feira passada, para que viajasse a Moscou e atendesse um funcionário cujo nome desconhece. Os funcionários soviéticos disseram que nenhum membro do Presidium está seriamente enfermo, porém, admitiram que o ministro de Relações Exteriores D. T. Shepliov e o ex-primeiro ministro Georgi Malenkov, estão indispostos. Acrescentaram que suas doenças não são sérias.

O professor Hans Joachim Schulten, de Colonia, disse que foi chamado pela embaixada soviética em Bonn, quinta-feira passada, para que viajasse a Moscou e atendesse um funcionário cujo nome desconhece. Os funcionários soviéticos disseram que nenhum membro do Presidium está seriamente enfermo, porém, admitiram que o ministro de Relações Exteriores D. T. Shepliov e o ex-primeiro ministro Georgi Malenkov, estão indispostos. Acrescentaram que suas doenças não são sérias.

O professor Hans Joachim Schulten, de Colonia, disse que foi chamado pela embaixada soviética em Bonn, quinta-feira passada, para que viajasse a Moscou e atendesse um funcionário cujo nome desconhece. Os funcionários soviéticos disseram que nenhum membro do Presidium está seriamente enfermo, porém, admitiram que o ministro de Relações Exteriores D. T. Shepliov e o ex-primeiro ministro Georgi Malenkov, estão indispostos. Acrescentaram que suas doenças não são sérias.

★ DECLARAÇÃO DO REI SAUD.

Os funcionários norte-americanos estão animados pela declaração do dia 1 do corrente mês, do Rei Saud, da Arábia Saudita, de que seu país estará sempre ao lado dos Estados Unidos no que for justo e correto

★ REUNIÃO ARÁBE.

Ancunha a Rádio do Cairo, citando a Agência do Oriente Médio, que o Embaixador da Arábia Saudita em Damasco declarou dia 1 à noite que os chefes do Egito, Jordânia, Síria e Arábia Saudita se reuniriam brevemente na Capital egípcia para estudar os resultados da viagem do soberano saudita aos Estados Unidos.

★ FALECEU O EX-MARCHEAL FRIEDRICH VON PAULUS.

A Rádio da Alemanha Oriental anunciou dia 2 do corrente, que faleceu no dia 1 em sua residência de Dresden, na zona soviética, o ex-marechal de campo alemão Friedrich Von Paulus, derrotado pelos russos na batalha de Stalingrado da guerra passada. O anúncio não explicou as causas da morte, porém presume-se que foi em consequência dum ataque cardíaco. O general filocomunista, que há alguns meses estava enfermo, foi feito prisioneiro pelos russos durante a guerra e libertado em outubro de 1953.

★ EXPERIÊNCIAS NUCLEARES BRITÂNICAS NO PACÍFICO.

O porta-aviões britânico "Warrior" zarpuo do porto de Portsmouth a última hora da tarde do dia 2 do corrente mês, rumo ao Pacífico, onde será a nova capitania da esquadra naval que participará nas provas nucleares britânicas na ilha Cristina de primeiro de março a primeiro de agosto. A saída do porta-aviões, como parte da frota avançada, indica que a Grã-Bretanha não pensa abandonar as provas de sua primeira arma de hidrogênio, apesar dos protestos japoneses. Dia primeiro o ministro de Relações Exteriores revelou haver recebido uma nota do governo japonês solicitando a suspensão das experiências, e disse que se está estudando a nota e se responderá prontamente. Até agora o ministro se absteve de fazer comentários e de dar início oficial algum da reação do governo britânico.

Ind. e Com.

Gotthard Kaesemodel Ltda.

Caixa Postal, 66 — JOINVILLE - SC.

Telegrama: KAESEMODEL - Rua Joaquim Nabuco, 170

DEPÓSITO	CURITIBA
R. PRESIDENTE	Telefone
CARLOS	2728
CAVALCANTI,	CAIXA POSTAL
691	661

★

A DUBO

ADUBO "COMETA" Tipo "Osso" para plantação em geral. CAL e CALCAREO para neutralizar as terras ácidas. FARINHA ALIMENTÍCIA e OSTRA Cometa para criação de gado e aves. MATERIAIS AGRÍCOLAS: Pulverizadores, plantadeiras, ferramentas etc. INSECTICIDAS: Gesarol, Rhodiatox, etc. FERTILIZANTES Salitre do Chile, Hiperfosfato, Cloreto de Potássio, Sulfato de Cobre, Superfosfato, etc.

ADUBO "COMETA"

A GARANTIA DAS BOAS COLHEITAS.

FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINS!

O Clero colabora com os técnicos Ruralistas para Melhorar a vida do Homem do Campo

O CLERO SULINO E AS CAMPANHAS RURALISTAS

A Primeira Semana Ruralista da Arquidiocese de Porto Alegre, realizada em Guaporé, Dois Irmãos e Viamão, de 1 a 15 de julho, registrou a maior assistência em certames dessa natureza, com a participação de cerca de 3.000 colonos; seminaristas maiores e sacerdotes, além de oito bispos e vários técnicos federais e estaduais.

A semelhança do que ocorreu em Campina Grande, na Paraíba, foi assinado, em Viamão, um documento contendo conclusões e indicações oportunas sobre a ação social que, deve ser dispensada às populações rurais daquela região. Os sacerdotes e os apóstolos leigos para o meio rural — diz o documento — precisam acertar os pontos do seu relógio no campo que lhes é próprio, com as necessidades do seu tempo e do seu ambiente. Com esse pensamento alto, a Província Eclesiástica do Rio Grande do Sul, com o apólio do Ministro Ernesto Dornelles e a estreita cooperação do Serviço de Informação Agrícola (S. I. A.) e outras organizações públicas e particulares, planejou e executou essa 1ª Semana Ruralista, com reuniões especiais no Seminário Maior de Viamão, a primeira experiência realizada, no gênero, entre nós.

O certame constou de palestras, aulas, conferências e círculos de estudos. Trabalhou-se olhando para cima e para a frente, mas pisando no terreno

sólido da realidade social rural dos tempos de hoje. Foi reconhecida a necessidade urgente de um trabalho em conjunto, coordenado, da parte de órgãos públicos das três esferas administrativas e de trabalho de entidades privadas, destinado a humanizar e valorizar as condições de vida do campesinato com sua prole, mediante métodos modernos de assistência técnica, serviços sociais e de Ação Católica. E também a conveniência de serem os seminaristas de hoje alertados e orientados em relação à natureza e ao significado profissional, social e religioso dos modernos problemas da população em cujo seio terão amanhã que viver e desenvolver o sagrado ministério sacerdotal.

Por isso, a "Semana" apontou indicações e esquemas para a solução dos problemas, examinados em três planos distintos: a) os problemas atinentes ao preparo do sacerdote para o meio rural; b) os que se referem ao lançamento futuro do seu trabalho apostólico, nos vários quadros em que atua, desenvolvendo os ramos masculinos e femininos da J. A. C. e L. A. C.; e c) os de interesses comuns a vários organismos, cuja forma concreta de entrosamento foi discutida e corretamente encaminhada.

Para a formação comunitária dos futuros párocos do Brasil, a 1ª Semana Ruralista da Arquidiocese de Porto Alegre supervisionada pelo arcebispo D. Vicente Scherer, sugeriu a adoção de várias medidas oportu-

nas. Dentre elas, destacam-se as seguintes: 1) aconselhar os professores dos seminários a incorporarem ou desenvolverem capítulos especiais sobre problemas humanos da vida rural, organização de comunidades, serviço social de grupo, fundação de entidades associativas, educação de base e temas da moderna sociologia científica; 2) insistir que o ensino teórico da Sociologia, Pedagogia, Catéutica e da Ação Católica em particular seja, durante o ano, acompanhado de trabalhos práticos de pesquisas sociais nas zonas próximas aos seminários; 3) solicitar dos reitores que proporcionem aos seminaristas em férias, cursos de extensão agrícola, bem assim cursos rápidos sobre temas de agricultura e pecuária; 4) introduzir o trabalho em equipes na vida interna dos seminários, visando a combater o individualismo tão prejudicial ao trabalho apostólico; 5) fomentar, sob a coordenação de um clube agrícola, nas áreas dos seminários menores, as atividades das pequenas lavouras e criações; 6) No caso especial de Viamão, elaborar e executar, sob a supervisão de técnicos, um plano de moderna agricultura, criando uma área modelo de aproveitamento agrícola para fins de educação especializada; 7) procurar os atuais sacerdotes influenciar, direta ou indiretamente, as juntas municipais do novo Serviço Social Rural no sentido de que elas se habituem, através de elementos moral e profissionalmente capazes, para a realiza-

ção, no município, das finalidades dessa autarquia; 8) realizarem os Seminários Maiores, sempre que possível, Semanas Ruralistas, como a de Viamão, para orientar as paróquias sobre programas de bem estar rural, coordenar instituições, manter as dioceses, atualizadas quanto aos problemas agrários e estimular a criação de órgãos diocesanos de Ação Social Rural.

Dois iniciativas de Experiência-piloto foram selecionadas para mostrar o caminho de um programa amplo e aprofundado em todo o Estado.

SEMANA RURALISTA EM CARAZINHO

Marcou época como acontecimento da mais viva repercussão para toda a zona a Semana Ruralista de União de Palmeiras, em Alagoas, organizada pelo Serviço de Informação Agrícola, do Ministério da Agricultura, a qual contou com a prestimosa e destacada atuação da Igreja, através de seus representantes no Estado, o arcebispo D. Ranulfo da Silva Faria e o arcebispo-auxiliar D. Adeldo Machado. Também muito colaborou, com seu trabalho incansável e sua palavra esclarecedora, D. João Muniz, bispo de Barra, na Bahia.

O primeiro resultado prático alcançado pela Semana, foi a promessa feita pelo dr. Mário Pinotti, diretor do Departamento Nacional de Endemias Rurais, de que sua repartição vai iniciar imediatamente trabalhos para dotar de um moderno serviço de águas os municípios de Palmeiras e Murici, que são vizinhos. Ao próprio engenheiro-chefe do DNER, dr. Chapadeiro, que se encontrava presente, foi confiada a tarefa de proceder, sem delongas, ao início das obras necessárias. O dr. Mário Pinotti fez essa comunicação ao

responder o discurso do arcebispo-auxiliar de Alagoas, D. Adeldo Machado, que lhe dirigiu um apelo solicitando melhoramentos no campo sanitário para União dos Palmeiras e toda a região circunvizinha. Determinou, ainda, aquela autoridade que o Posto de Boubá ali funcionando tenha as suas instalações ampliadas, passando a ser sede de Distrito do seu Departamento, a fim de que atenda a esse tipo de epidemia que ataca as populações de toda aquela extensa zona.

No dia da abertura dos trabalhos da Semana Ruralista, que concentrou camponeses de União dos Palmeiras e de municípios vizinhos, D. João Muniz oficiou missa gratulatória. Mais tarde, houve o plantio de uma árvore, simbolizando a instalação da Semana.

A medida que as Semanas Ruralistas vão-se popularizando pelo interior do Brasil, graças ao Acórdo de cooperação celebrado entre o Ministério da Agricultura e a Igreja Católica, em importante fator de educação das massas rurais brasileiras, questões as mais diversas foram agitados por técnicos de reparação do Governo ali reunidos. Falou-se, também, sobre crédito agrícola, economia doméstica, de criação. O arcebispo-auxiliar D. Adeldo Machado falou, destacando o papel que o SIA e o DNER vêm realizando em prol do homem do campo, cabendo ao prof. Manuel Diegues Júnior, na qualidade de membro do Conselho Nacional do Serviço Social Rural, fazer uma palestra sobre as modalidades diversas de assistência em que esse organismo.

TÉCNICOS E SACERDOTES UNEM-SE PARA AUXILIAR O AGRICULTOR

A Câmara Municipal de Carazinho, no Rio Grande do Sul, em mensagem dirigida ao ministro Mário Meneghetti, louva a iniciativa que teve o Ministério da Agricultura, promovendo em Colorado, distrito de Carazinho, no Rio Grande do Sul, uma Semana Ruralista. Idênticas mensagens foram também enviadas à Secretaria da Agricultura, Liga Agrária Católica de Porto Alegre, ASCAR e Bispo da Diocese de Passo Fundo.

Na justificativa da sua indicação, que mereceu a aprovação unânime da Câmara Municipal de Carazinho, o vereador Romeu Barzexe exalta o significado e a importância das Semanas Ruralistas, dizendo que com elas começa a se realizar, agora, um trabalho realmente de fundo interesse para as populações camponesas brasileiras. E diz que numa Semana Ruralista podemos apreciar, em conjunto, o trabalho do médico e sanitarista, o técnico em suinocultura fornecendo informações e noções sobre as melhores práticas para resultados mais compensadores nesse ramo da pecuária, do agrônomo dissertando sobre tratamento do solo e das assistências sociais dando aulas às senhoras da região sobre economia doméstica. Enquanto isto, membros da Igreja Católica ministram ensinamentos de vida prática e técnica, lembrando a tradição da fé cristã.

No final de sua justificativa, o vereador declara que, com movimentos como este, de entrosamento da Igreja com o Poder Público, é que se pode, na verdade, iniciar a redenção do colono, para que seus filhos possam ter um futuro promissor. (INFORMAÇÃO AGRÍCOLA)